TEKSTY ŹRÓDŁOWE
DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 36.

OD ROKOSZU ZEBRZYDOWSKIEGO DO WOJEN KOZACKICH

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

DR. KAZIMIERZ TYSZKOWSKI

BIBLJOTEKARZ OSSOLINEUM WE LWOWIE

TREŚĆ N^RU 36:

KRAKÓW — 1923
NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE

„Kto doprowadza ucznia do tego, aby samodzielnie wyrabiał sobie wiadomości historyczne przez studium opisów spółczesnych i innych materjałów źródłowych a choćby tylko przez lekturę dzisiejszych dzieł historycznych, ten już kształtuje naukę historji w myśl zasady pracy produktywnej" — powiada w swem *Pojęciu szkoły pracy* najwybitniejszy jej teoretyk w Europie Jerzy Kerschensteiner (5 wyd. z r. 1922, str. 67).

Już od końca XIX wieku utrwaliło się w literaturze pedagogicznej Zachodu przekonanie, że wyłączne panowanie metody akroamatycznej odbiera szkolnej nauce historji przeważną część jej prawdziwie kształcącej wartości. Dzisiejsza nauka historji, obarczająca przedewszystkiem pamięć młodzieży, nie może rozwijać w niej krytycyzmu w tej mierze, jakby to zdołała uczynić przez częściowe przynajmniej oparcie się na bezpośredniej znajomości najważniejszych choćby źródeł. Toteż w różnych narodach podjęto próby zużytkowania wybranych źródeł historycznych do nauki historji. Próby te znalazły gorące poparcie w spółczesnej teorji pedagogicznej, pragnącej szkołę dzisiejszą przekształcić na „szkołę pracy", w którejby uczeń wyszedł z roli litylko receptywnej a własnym wysiłkiem umysłowym mógł dochodzić do pojęcia prawd naukowych. W zakresie nauki historji stawia szkoła pracy bezwzględny postulat oparcia jej na źródłach.

Pragnąc zadość uczynić tak ogólno-pedagogicznym wymaganiom, jak i potrzebom samej nauki historji, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w swych programach zaleca nauczycielstwu polskiemu zaznajamianie młodzieży z źródłami historycznemi. Ale wprowadzenie nowego kierunku do nauki historji w szkole napotyka u nas niezwykle dotkliwe przeszkody w braku odpowiednich wydawnictw pomocniczych. Kiedy narody zasobniejsze posiadają całe bibljoteki źródeł historycznych do użytku szkoły przeznaczonych, u nas niedostępne są wydania najbardziej podstawowych tekstów, które mogłyby w całości być przez młodzież czytane. Uwzględniając wzorowe publikacje zagraniczne tego rodzaju, podjęła Krakowska Spółka Wydawnicza wydawnictwo

TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH
DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

W 60 zeszytach jednakich rozmiarów (po 32 strony druku) i jednakowej, możliwie najniższej ceny przyniosą *Teksty źródłowe* wybór materjału źródłowego, któryby towarzyszyć mógł nauce od samych początków, od starożytnego Egiptu, aż do historji naszych dni. Opracowanie *Tekstów źródłowych* powierzone zostało najznakomitszym uczonym polskim, dającym gwarancję znajomości materjałów źródłowych z pierwszej ręki, nie z cudzych streszczeń i kompilacyj. Mimo wielkich trudności — autorowie niektórych zeszytów musieli dla opracowania ich wyjeżdżać do bibljotek zagranicznych — wydawnictwo dało się całkowicie zorganizować dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby tego rodzaju pracy przez uczonych polskich i obecnie dobiega końca. W ciągu najbliższych miesięcy 60 zeszytów *Tekstów źródłowych* znajdzie się w rękach nauczycieli i młodzieży, przynosząc obfity materjał na 120 arkuszach druku bardzo zwartego.

Wydawcy zdają sobie sprawę z tego, że *Teksty źródłowe* nie zastąpią z jednej strony podręcznika szkolnego, a z drugiej — ustnego wykładu nauczyciela nie uczynią całkowicie zbędnym; wszak przy największych rozmiarach wydawnictwa nie jest możliwy taki dobór tekstów źródłowych, któryby potrafił zamknąć w sobie całą sumę potrzebnych wiadomości historycznych — zawsze muszą być one nietylko objaśniane, ale wiązane i uzupełniane przez nauczyciela. Jednakże wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż *Teksty źródłowe* w obecnych rozmiarach i doborze okażą się pierwszorzędnem ułatwieniem pracy nauczyciela a zarazem umożliwią samodzielny wysiłek uczniowi przez zetknięcie go bezpośrednie z źródłem żywem, ciekawem i autentycznem.

Zarazem liczą się wydawcy i z tą ewentualnością, że większość nauczycieli nie będzie mogła całości *Tekstów źródłowych* wyzyskać przy swoim wykła-

OD ROKOSZU ZEBRZYDOWSKIEGO
DO WOJEN KOZACKICH

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

DR. KAZIMIERZ TYSZKOWSKI

BIBLJOTEKARZ OSSOLINEUM WE LWOWIE

I.
WOJNY SZWEDZKIE.

1. Polska wobec szwedzkich planów Zygmunta III.

Z listu Jana Zamojskiego do Krzysztofa Radziwiłła hetm. w. lit. w 1598 r.

(Archiwum Radziwiłłów, s. 142).

Rozhadając teraz sam u siebie o sprawach JKMci, baczę, że królestwo szwedzkie będzie myśl JKMci rozrywało, a zachodzą też sprawy Rzplitą tą często wielkie. Zatem rozumiałbym, abyśmy zaraz na dobrą jaką potężność JKMci zezwolili, żeby trudności tego tam królestwa mógł jako najrychlej uprzątnąć i żeby potem o tutecznych sprawach myśl wszystkę obrócić mógł, a łaską swoją chęć taką narodom tej Rzpltej nagradzać raczył...

2. Zwycięstwo Kircholmskie.

Z listu J. K. Chodkiewicza do króla.

(Korespondencja Chodkiewicza str. 148).

Dan pod Rygą d. 30 września 1605 r.

Jako wszystkie W. K. M. sprawy Pan Bóg w świątobliwej dobroci swej zwykł błogosławić, tak i w teraźniejszych raziech, które mię i rycerstwo W. K. M. od nieprzyjaciela zachodziły, za szczęściem i niewinnością W. K. Mci sprawiedliwy dekret swój podać raczył.

Długo pod Rygą, długo pod Dyamentem[1] książe Karolus[2] usiłując, iż bliskie ku odsieczy ciągnienie moje z napiętych go zraziło konceptów, ze 14 tysięcy wojska 27 września pod Kircholmem nastąpił na mnie. Ludzi W. K. M. liczbą mu daleko nierównych, trzech tysięcy i czterechset, posiłków zaś prócz pana Talwosza z Litwy, a trzechset rajtarów, z któremi książę IMć Fryderyk[3], półgodziną tylko przed potrzebą, do wojska W. K. M. przez Dźwinę ledwie nie wpław z Kurlandji przypadł, nie było więcej. Upatrowało się to wszystko, cokolwiek jedno w takich momentach iść mogło w konsyderacją. Lecz niebezpieczeństwa Inflanckie, które odwłoką bardziej się jątrzyły, ścisnęły mię w ostatnią potrzebę: gdzie acz dosyć długo z wielką obu stron przewagą Mars wątpliwy zwycięstwem mienił, niewinność W. K. M. P. m. Mił. za błogosławieństwem Bożem, nieprzyjaciela, który paszczękę swą na własność i sławę dobrą W. K. M. był rozdarł, tak wsparła, iż sam ranny tył sromotnie podać musiał, a ludu jego do dziewięciu tysięcy zabitych szeroko po polach legło. Tamże na placu książe Luneburski, Linderson, i wiele innych znacznych rotmistrzów gardła swe położyło.

[1] Zamek koło Rygi w Inflantach.

[2] Karol ks. sudermański, król szwedzki. [3] Książę kurlandzki.

Ostatek z pogromu za Dźwiną uciekających bito w Kurlandji, bito w Milgrafii [1], bito po innych stronach: kilkuset do tego więźniów, chorągwi 60, a działek polnych 11 jest wzięto. — Tak i potężne upadają wojska, tak giną ci, którzy przeciwko Bogu i sprawiedliwości, przeciwko panom swym bronie podnoszą.

Ludzi W. K. M. do sta zginęło: wiele rannych, więcej koni pobitych odeszło. — Wiele wprawdzie razów na małość wojska W. K. M., mało jednak względem wielkości nieprzyjacielskiej. Pewienem, że W. K. M. jako krwawą tę rycerstwa swego posługę wdzięcznie przyjąć, tak Panu Bogu, którego błogosławieństwo, nie siły nasze nieprzyjaciela biły, powinne dzięki oddać będziesz raczył etc.

3. Napady szwedzkie.

Instrukcja królewska na sejmiki powiatowe w sprawie wojny szwedzkiej w r. 1625.
(Sprawy wojenne Krz. Radziwiłła, str. 550—553).

Carolus stryj króla Imci, potem syn jego Gustaw, złamawszy wiarę oddaną J. K. Mości, a zatem dziedziczne państwo wydarłszy, widząc, że to nas mało obchodziło, rzucił się i na nasze własne dziedzictwo, nie będąc od nas niczem urażony. Inflanty, zacną prowincją, krwią przodków naszych z niewoli moskiewskiej wyrwaną i oswobodzoną najechał. Już to lat 20 przeszło, jako z tym, rzec się bezpiecznie może, nierównym nam nieprzyjacielem, podstępnym raczej morskim najezdnikiem wojnę wiedziemy, chytrością swą raczej, niżli potęgą on dowodzi wszystkiego, a my i sławę i prowincją tracimy, koszty do tego jako mniej wczesne, tak też niepożyteczne czynimy. Wziął na nas serce nie stąd, aby mu tak wiele dostawało siły, ale zrozumiawszy progresy nasze, ubezpieczony traktatami, kiedy chce najeźdca, tak na pruskich jako inflanckich brzegach i na samych granicach litewskich stawia trofea swojej chlubnej śmiałości. Wziął już miarę, jaką i nas uchodzić i podstępnie swego przedsięwzięcia dochodzić. Naprzedniejsza jego sztuka zawsze była: ofiarowanie pokoju, skłonność do traktatów; pod tą maszkarą jako przedtem wziął Rygę, wziął Parnawę, wziął wiele inszych zamków. Tak i teraz chytrem nieszczęsnych traktatów podaniem oczy nam zamydliwszy, pod zastanowionym dwuletnim pokojem, najechał nieodpowiednie [2] Inflanty, wszystkie zamki pobrał, na granicę litewską nastąpił, prowincją splądrował, ludzie niewinne, a między niemi wiele stanu szlacheckiego jedne pomordował, drugie w niewolą zagnał i teraz już jako w domu, w Inflanciech się rozgościł...

Wojnę tedy odkrytą i jawną mamy z tym nieprzyjacielem, który z taką odwagą do Inflant i z tym przyszedł animuszem, aby tu przezimowawszy, zaraz na wiosnę zaczętą w Ks. Litewskim kończył wojnę, aby państwa te mieczem i ogniem plądrował, zamki, miasta i włości posiadał. Dokaże pewnie wszystkiego, jeśli nas taka sromota, taka zelżywość, takie znieważenie, tak nieoszacowana utraconej zacnej prowincji szkoda nie poruszy, jeśli niewola i płacz braci naszej, jednych pomordowanych, drugich zelżonych i w niewolą zabranych, do obmyśliwania obrony nie przywiedzie. Już tu nie idzie o królestwo szwedzkie, które z żałosną J. K. Mości krzywdą i z naszą sromotą, panu naszemu

[1] Prowincja w Kurlandji. [2] bez zapowiedzi.

wydarte trzyma nieprzyjaciel! Już nie o Inflanty, acz i tych odbiegać ktoby radził, nieprawby został sławie tych zacnych narodów! Ale idzie teraz o samo W. Ks. Litewskie i o Prusy, potem i o insze, z których rzeczpospolita nasza spojona jest, prowincje. Niech on jako chce hardo każe, niech się chlubi potęgą swą, kiedyby raz Korona polska i W. Ks. Litewskie sił swoich ruszyli, i skutecznie tę wojnę w gnieździe nieprzyjacielskiem przedsięwzięli, nie wytrzymałby, a podobno samą sławą tak potężnej ekspedycji dałby się przywieść do tego, żeby tę koronę, którą niesłusznie na głowie swojej nosi, pod nogi J. K. Mości podłożył. Niewiadomym zda się rzecz być trudna, ale czemuby ta rzeczpospolita zacna, mając tak wiele portów, tak wiele przez długi trakt brzegów morskich, nie zechciała kiedy kosztować szczęścia swego, sposobić się na armatę[1] morską, ukazać i tym, którzy tak obfite skarby w rozmaitych, bez których się obce narody obejść nie mogą towarach, które z portów naszych wychodzące, jako chcą szarpają, że u nas i o okręty nie trudno, i animuszu tak wiele stawa, że każdemu nieprzyjacielowi odpór się dać może. Ale i armataby była kiedyby się wróciło szwedzkie królestwo, przybyłoby oraz innych siła sposobów do pomnożenia pożytków tej zacnej korony, do potęgi przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom, a nadewszystko tę tam szeroką od morza stronę uspokoiwszy, i skąd teraz co rok nowego niebezpieczeństwa wyglądamy, stamtąd znacznych posiłków dostawszy, siedzielibyśmy w pokoju. Największy nieprzyjaciel każdy musiałby się na nas oglądać i nie tak bezpiecznie na granicę naszą nacierać...

4. Pogląd Szwedów na Polskę.

Z listu Stanisława Koniecpolskiego het. w. kor. do J. Zbaraskiego kaszt. krakowskiego z pod Grudziądza 5. VI. 1628 r.

(Pamiętniki o Koniecpolskich, s. 81).

...Jako mi p. Wolf powiedał, który kilka miesięcy u nich *(u Szwedów)* był, że między inszymi dyskursami Oxenstiern[2] miał i ten, powiedziawszy: Nie jesteśmy my tacy, żebyśmy Królestwa Polskiego potencjej nie mieli widzieć i onej się obawiać, ale patrząc na konfuzją i niezgodę, nie obiecujemy sobie, aby nam kiedy Polacy cięższy być mieli. Bo kiedybyśmy porządną uchwaloną obaczyli wojnę, nie dalibyśmy się wybijać, samibyśmy stąd ustąpili. *Confidenter* (poufnie) zaprawdę dyskurował, ale cóż? Kiedy my sami tego nie chcemy do siebie widzieć, co nieprzyjaciel w nas widzi.

II.

SPRAWA Z MOSKWĄ.

5. Dymitr Samozwaniec.

List Dymitra Samozwańca do papieża Klemensa VIII z dnia 24 kwietnia 1604 r.

(Hirschberg, Dymitr Samozwaniec, s. 287).

Najświętszy i błogosławiony w Chrystusie Ojcze! Ktom jest, który się do W. Ś. pisać ważę, oznajmi Przewielebny poseł W. Ś. do naj-

[1] flota morska. [2] Axel Oxenstierna, kanclerz Gustawa Adolfa, znakomity dyplomata szwedzki.

jaśniejszego króla polskiego, któremum się z swoich przygód zwierzył, uciekając od tyrana[1] i uchodząc śmierci, od której mnie opatrznością swą Pan Bóg jeszcze w dzieciństwie wybawił. Przemieszkałem naprzód w samem państwie moskiewskiem między czerńcami do czasu pewnego, potem w granicach polskich niepoznany i zatajony. Przyszedł czas, iżem się oznajmić musiał i przyzwany do najjaśniejszego króla polskiego, katolickiemu się nabożeństwu ś. kościoła rzymskiego przypatrując, nalazłem z łaski Bożej wieczne i lepsze królestwo niźli to, z któregom złupiony jest, bo radząc się o duszy swojej, doznałem, w jakim i jako niebezpiecznem odszczepieństwie i schizmie greckiego od jedności kościelnej odstępstwa wszytko państwo moskiewskie zostaje i jako niepokalaną i starowieczną naukę wiary chrześcijańskiej i apostolskiej kościoła rzymskiego Grekowie źle udają i przetom do tej nauki i jedności kościoła katolickiego z serca z niezasłużonej łaski bożej przystąpiłem i wzmocniony sakramenty kościelnymi, stałem się już najpodlejszą owieczką W. Ś. jako Pasterza najwyższego wszystkiego chrześcijaństwa. Acz taić się muszę, czekając, co ze mną Pan Bóg uczyni, który mię z tak złego razu wyswobodził. Mam w tem nadzieję, iż mię na dziedziczne i starowieczne i krwie carów moskiewskich na mnie samego przypadające państwo posadzi i będzieli Boska wola Tego, której się zupełnie oddaję. Nie będzieli też wolej świętej i upodobania Jego, ja mam na tem dosyć, żem Prawdę katolicką poznał i z kościołem Bożym wziąłem zbawienne zjednoczenie, które mnie do wiecznego królestwa przywiedzie. Otworzyli a wejrzy na moję sprawiedliwość, uniżenie i pokornie proszę, abyś mnie z opieki i pomocy swej nie wypuszczał, Ojcze wszystkich owiec Chrystusowych, może przezemnie niegodnego Pan Bóg w nawróceniu dusz błędnych i zjednoczeniu w kościół swój wielkich narodów chwałę swoją rozszerzyć i kto wie na co mię tak zostawił i do swego kościoła przygarnął i przyłączył. Całując nogi W. Św. jako Chrystusa samego, z pokornym i niskim pokłonem oddaję moje posłuszeństwo i poddaństwo W. Ś. jako najwyższemu pasterzowi i Ojcu wszystkiego chrześcijaństwa co tajemnie czynię, i o zatajenie tego dla wielkich przyczyn pokornie W. Ś. proszę Dymitr Iwanowicz Carewicz Wielikiej Rusi i dziedzic państw monarchji moskiewskiej[2].

6. Ostrzeżenia Zamojskiego.

Z mowy Jana Zamojskiego na sejmie w 1605 r.
(Czubek, Pisma rokoszowe, II, 86).

Co się dotyczy sprawy moskiewskiej, ten nieprzyjaciel bywał przedtem straszliwym tej Rzpltej, aż onego Iwana Wasiłowicza nieboszczyk świętej pamięci Król Stefan uskromił, który i potym zamyślawał o dalszych rzeczach i zmawiali się z Ojcem Świętym, Sykstem V, jakoby na Turka i tu od nas i od Moskwy przez Persy wojsko

---

[1] Borysa Godunowa.
[2] List ten odnaleziony przez ks. Pierlinga w Rzymie był przedmiotem rozlicznych studjów, z Polaków pisali o nim Ptaszycki i Baudouin de Courtenay. Strona językowa bowiem dowodzi, że pisał go Rosjanin a nie Polak, że przeto wbrew twierdzeniom uczonych rosyjskich Dymitr Samozwaniec nie był Polakiem, ani intrygą antyrosyjską.

było prowadzić i na toć one miljony Sykst V zbierał, żeby uprzątnąwszy tamte kraje północne, na nieprzyjaciela chrześcijaństwa wszystkiego uderzył. I miał to był król Stefan *ordinibus regni* (stanom królestwa) podać na przyszłym sejmie, przed którym umarł; o którego śmierci, gdy Sykst V usłyszał, rzekł te słowa z płaczem: »*Nos sperabamus, quod esset redempturus Israel*« (Spodziewaliśmy się, że Izrael będzie odkupiony). Radziłem i ja niektóre rzeczy po zejściu króla Stefana *in hoc negotio* (w tej sprawie), które się Ich Mciom pp. senatorom nie zdały; zaczym też zaszły *foedera* (przymierza) między WKMcią a teraźniejszym carem[1], za którego uczynieniem potrzebuje tego niepokalane sumienie WKMci, aby *pacta* nienaruszenie zachowane były, i dla tegoż ja radziłem z strony tego carzyka Dymitra, aby do sejmu *res integra* (cala sprawa) była zachowana. Bo, czego Boże uchowaj, tam od tej strony jakiej klęski, gdyż obawiam się, aby tamte rzeczy krom cudu jakiego boskiego dobrze stanąć miały, bardzoby ona nasza sława, którąchśmy w rzeczach wojennych po cudzych krajach słynęli i za króla Stefana temu nieprzyjacielowi straszni byli, naruszona nie była, kiedyby od Borysa, tak nikczemnego człowieka, miała się hańba jaka odnieść, ponieważ w obcych krajach nie wiedzą, jeśli to tam kozactwo tylko, czyli wojsko polskie poszło. Co się dotyczy samej osoby tego Dymitra, który się mieni być synem owego Iwana, prawda, że miał dwu synów, z których jeden pozostały, którym ten to Dymitr mieni się być, tak było słychać, że był zadawiony[2]. Lecz on powiada, że kogo inszego na to miejsce zadawiono; czego ja perswadować sobie nie mogę, aby to co pewnego było, co on o sobie udaje. Przebóg, czy to Plauti, czy Terencjuszowa[3] komedja! Jeśli to rzecz podobna kazać zamordować kogo, a zwłaszcza *in eo statu* (w tym stanie), a potem nie patrzyć, jeśli ten, a nie inszy jest zamordowany! Takową rzeczą było i kozła albo barana podłożyć, jeśli to zabić kazano, a potym nie dojrzano, jeśli i kogo zabito: wielkieby to było głupstwo i rozumiem, że jest zabity tamten syn Bazylego[4]. Ale i krom tego Dymitra są właśni *heredes* (dziedzice) tego księstwa moskiewskiego. Włodzimierskich dom był własny *heres* (dziedzic) tego księstwa Moskiewskiego, który iż zszedł, po nich właśnie *iure successionis et hereditario* (prawem następstwa i dziedziczenia) przychodzi na dom Szujskich, tak, jako w ruskich kronikach łacno się doczytać. Zdałoby mi się co prędzej posłać do kniazia moskiewskiego, *factum* (czyn) to carzyka obmawiając, że się to stało *absque consensu regis et Reipublicae* (bez woli króla i Rzpltej).

7. Kłuszyn.

Piotr Kulesza T. J. kapelan Żółkiewskiego z obozu za Carowem. 1610. 5. VII.

(Kwart. hist. 1921).

Dnia wczorajszego P. Bóg z dobroci swej niezmiernej za szczęściem JKrMci oto takie z nieprzyjaciela JKrMci dał zwycięstwo, że

---

[1] Poseł polski, Lew Sapieha, kanclerz w. ks. lit., zawarł w 1601 r. rozejm na lat 20 z Borysem Godunowem w Moskwie. [2] Zamordowany.
[3] Plautus i Terentius, komedjopisarze łacińscy. [4] Iwana Wasilowicza.

mamy wszyscy za co dziękować P. Bogu. Nie mogę ja naprędce wypisać, jako się nieprzyjaciel stawił mężnie, jako też nasze rycerstwo z nimi się ścierało, co mężnie to mężnie, jako widzieć było, przez kilkanaście płotów przebijając, na strzelbę tak wielką, na obóz, wierz mi WM było z obu stron na co patrzyć tak, że też przychodziło podwątpiwać, na którą się stronę noga powinie i jako na włosku jednym, tak nasze, Rzptej sprawy wisiały. Moskwy było do 30 tysięcy, jakom z kapitanów niemieckich rozumiał, a Niemcy się na 6 tysięcy rachowali, ja kładę 4 tysiące ludzi wybornych, chłopów w wojnach bywałych, zbrojnych, że też i zbroje lepsze snadź ich niż nasze były i były nam *al pari* (po równi), wyjąwszy w liczbie, że samych Niemców więcej było niźli nas. Oto jednak tak to P. Bóg sprawił, żeśmy więcej uczynili, niżeśmy się spodziewali, Moskwy się nabiło, ostatek rozproszyło. Niemców do kilkuset pobito, insi wszyscy *armis depositis* (złożywszy broń) na naszą stronę poszli. Będziemli kontynuować, wkrótce, da P. Bóg, pożądany skutek odniesiem. Jest ówdzie *(pod Carowem Zajmiszczem)* jeszcze zawada, ale się wkrótce, da P. Bóg, i ta zniesie. Obóz Szujski wszystek stracił, sam ledwo uciekł. Kończyć muszę, bo się nie dobrze mam.

5. *Julii* 1610. *Summa:*

4. *Julii* na pół zegara o godzinie 4 zrana *circiter* (około) przyszliśmy do nieprzyjaciela i prędko uszykowawszy, wojsko starło się z nieprzyjacielem, który przy płocie stanąwszy, doczekał naszych. Oko w oko ścierali się dosyć długo na tym miejscu. A potem to stąd to zowąd, nasi też jedni ku obozu, ba i w obóz drudzy za drugimi, gdzie znowu przy każdym płocie toż było. Pontus [1] zatem przegrany uciekł, a Dymitr Szujski także. Gonili się nasi z nieprzyjacielem na półtory mile, owa trwało blisko dziesiątej godziny. Zatem Niemcy przedawać się poczęli. Z dział do nas bito, których było niemało. Gdy się żołnierz zbierał, drudzy w sprawie stali, zatem naprędce mszę odprawiłem, *Te Deum laudamus* śpiewaliśmy, poczęła się Moskwa znowu z lasu kupić, P. Hetman przeciwko nim posłał, mszy jednak dokończywał słuchając; a tymczasem Niemców więcej sta przedało się. Po mszy zaraz posłał w traktaty z Niemcy p. Adama Żółkiewskiego, który tak w tem biegał, że Francuzów niemal wszystkich odciągnął. Zatem i Niemców. Wrócił się z chróstu zatem Pontus, począł rzeczy mieszać, już nie mógł, chciał zatem, aby nasi dwu dali a oni dwu, co uczyniono. Kondycje od P. Hetmana mu przełożono, że kto chce przy JKrMci zostać, zostanie za pieniądze, kto gdzieindziej, też mu wolno, tylko nie w Moskwie albo w Szwecji przeciwko JKrMci. Zatem Moskwa, która była w obozie, uciekać poczęła. Postrzegłszy to P. Hetman za nimi posłał. Zatem nasi wszyscy w obóz weszli, wszystek rozerwali, dostatek wielki w nim naleźli. Armatę JKrMci P. Hetman wziął wszytkę, 9 dział już na kupie widzę, nie wiem jeśli ich niemasz więcej. Zatem Pontus do JMci przyjachał z kapitanami. JMć jachał do ich obozu, z chorągwiami mu się wszyscy pokłonili.

---

[1] Pontus de la Gardie, generał szwedzki, dowódzca posiłkowych oddziałów cudzoziemskich.

8. Jak postępować z Moskwą.

a) Z listu Żółkiewskiego do Lwa Sapiehy[1] po zawarciu traktatu pod Moskwą 3. X. 1610.

(Rękopis Bibl. Jagiell. Nr. 3596. V. Nr. 10).

Przy liście JKMci doszło mię pisanie W. M. M. M. Pana, dochodzi mię od wielu, że usilne prace moje, które dla służby JKrMci, pana naszego i dla służby Rzptej podejmuję, na rozmaite i opaczne ludzkie szacunki przychodzą. Lecz się ja tem nie poruszam. Wiem, że złośliwość nie nowina na świecie, drudzy też podobno czynią z nieświadomości, że *rationem et statum* (stosunków i położenia) rzeczy tutejszych nie rozumieją i rozsądkiem WM. się cieszę i kontentuję i pochwała WM. miła mi jest... Mądry wymowca Cicero powiedział: »*Ea est nimirum iucunda laus, qua ab iis proficiscitur, qui ipsi cum laude vixerunt*« (Ta pochwała jest nader miła, która wychodzi od ludzi, co sami w chwale żyją), atoli tak się czuję, żem całą wiarą, całą życzliwością służył JKrMci, Panu swemu; jeśli nie zaraz wszystko tak jakbyśmy życzyli i jako chcemy: mądrego filozofa sentencja »*successive sit motus*« (niech postępuje stopniowo). Z WMościami Bracią naszą, narodem W. X. Litewskiego wyszło lat 150, nim do skutecznego zjednoczenia przyszło, a z tak wielkiem szerokiem Carstwem Moskiewskiem za niedziel kilkanaście chcą, żeby wszystko sprawić, jako potrzeba; i człowiek z dziecięcia, z małej różeczki dąb z czasem bywa, z tych początków które teraz Pan Bóg dał, za mądrem JKMci obmyślawaniem mogą da Pan Bóg przyjść rzeczy wedle tego, jako życzym, do doskonałości.

b) Moskwa o polskiej wolności.

(Maskiewicz Samuel, Pamiętnik, s. 43).

W rozmowach z niemi *(z Moskalami)* nasi zalecali im wolność, aby się z nami spoiwszy, tejże nabyli, a oni poprostu: wasza wolność wam dobra, a nasza niewola nam; wolność bowiem wasza, prawi, swawolą jest; azaż tego nie wiemy, że u was możniejszy chudszego gnębi, wolno mu wziąć chudszemu majętność i samego zabić, a przez prawo wasze dochodząc sprawiedliwości, powlecze się lat kilkanaście niż dojdzie, a na drugim nigdy; u nas — powiada — najbogatszy Bojarzyn najchudszemu nic uczynić nie może, bo za pierwszą skargą Car mię od niego oprosta[2]. A jeśli sam Car jakie mi bezprawie uczyni, to jemu wolno jako Bohu, bo on i karaje i żałuje[3].

9. Warunki rozejmu zawartego z Moskwą w Deulinie[4] 11 XII 1618 r.

(Według Kobierzyckiego, Historia Vladislai principis 1655, str. 606—608).

Rozejm trwać ma przez czternaście lat, to znaczy od 3. stycznia 1619 do tegoż dnia 1633. Potem w czasie trzech miesięcy do 3. lipca mają się odbyć rokowania między posłami co do dalszego pokoju lub wojny. Tymczasem wśród zawieszenia broni król Zygmunt, królewicz Władysław i cała Rzeczpospolita Polska mają się powstrzymać od wszelakich kroków nieprzyjacielskich i nie napadać ani zamków i ziem, ani państwa moskiewskiego pod pozorem jakichś pretensyj albo przed-

[1] Kanclerz litewski 1557—1633. [2] ochroni. [3] świadczy łaski.
[4] Deulino, wieś 10 mil od Moskwy.

siębrać budowanie nowych warowni; co wzajem Moskwa święcie przyrzekła. Wzamian za uzyskanie pokoju oddano Polakom następujące zamki i miasta: Smoleńsk, Biała, Rosławl, Drohobuż, Sierpiejsk, Trubeck, Nowogród Siewierski z ziemiami na tym i na tamtym brzegu Desny, dalej Czernichów, Monastersk. Polacy zaś mają zwrócić Borysów, Kozielsk, Możajsk, Mieszczersk i Wiaźmę z okolicą; wzamian zaś za zwrot tych zamków Moskwa wyda Starodub, Poczajów, Popową Górę, Newel, Siebież, Krasne [1], ziemię toropiecką i wieliską. Wszystkie zaś zamki i miasta z działami i całym wojennym aparatem mają być wydane, ziemie zaś z mieszkańcami, wyjąwszy kupców, którym pozostwia się wolność wyemigrowania. Michał nie ma używać tytułu inflanckiego, smoleńskiego ani czernichowskiego, które według większej słuszności królowi Zygmuntowi się należą. Polacy mają zwrócić obraz św. Mikołaja Cudotwórcy, wywieziony z Możajska. Król ma wypuścić z niewoli do 25 lutego znakomitszych jeńców, a mianowicie Filareta [2], metropolitę rostowskiego, Wasyla Galicyna, Tomasza Ługowskiego, Szehina [3] z żoną i synem i arcybiskupa smoleńskiego. Nawzajem Moskale na oznaczony czas wypuszczą również Mikołaja Strusia, Charlińskiego, Chocimirskiego i innych żołnierzy, którzy dostali się do niewoli podczas oblężenia stolicy. Szujski, Trubecki i inni bojarowie moskiewscy mają mieć wolny powrót do ojczyzny, gdy zechcą. *(Inne punkty dotyczą bezpieczeństwa kupców, uregulowania granic itp.).*

10. Tryumf smoleński 1633 r.

(Z pamiętników Albrechta Radziwiłła, I, 197).

Przybył tedy 20. dzień lutego, sromotny nieprzyjacielowi, naszym zaś wielce chwalebny i pamiętny, którego Sehin ze wszystkimi swoimi pod nogi królewskie upadał. Trzydzieści chorągwi o ziemię rzucono. Wszyscy ku ziemi się nachylając, królowi się kłaniali. Król zwycięzca na koniu, siedząc z obu stron senatem i żołnierzem otoczony, odbierał poddaństwo. Około południa porządkiem poczęło wychodzić wojsko; szereg aż ku wieczorowi ledwo się zakończył. Kilka chorągwi naszych dla bezpieczeństwa, przydano 9 tysiącom Moskwy. O dziwna Opatrzności! nieprzyjaciele we dwójnasób od naszych liczniejsi, małej garstce naszych i to pracami strudzonych, głodem zmorzonych, karki swoje naginali.

Następującego dnia była rewizja szańców i amunicji, z których wzięte są dziwnej wielkości dział 15, innych mniejszych na 50; i dalej prochu, kul, żywności, niezmierna liczba. Powiadają, iż król do niektórych znaczniejszych Moskałów te słowa powiedział: na co szukać większych cudów, izali to nie za cud ma być poczytano, że król polski we 3,000 obległ 20,000 i ich do poddania się przymusił? Z dział wziętych król na tryumf i na dziękczynienie P. Bogu za takie dzieło prawicy jego, bić kazał; coteż i z wałów smoleńskich uczyniono. A do tego król ślubem się obowiązał dać lampę srebrną tysiąc złotych kosztującą do ko-

---

[1] Wymienione grody znajdują się na pograniczu polsko-rosyjskiem w dorzeczu górnego i średniego Dniepru.

[2] Filaret Romanow, ojciec cara Michała.

[3] Szein Michał, obrońca Smoleńska 1609 r., później 1633 wódz wojsk oblegających ten gród, za nieudanie wyprawy skazany na śmierć 1634.

ściola ojców Dominikanów w Smoleńsku, i tamże unją nazawsze konserwować, gdzie schizma wiarołomna pyszne karki nachylać musiała. Wnet ta nowina po królestwie rozniesiona, wszystkich radością, kościoły dziękczynieniem P. Bogu napełniła...

III.

NIEBEZPIECZEŃSTWO TURECKIE.

11. Położenie polityczne Polski.

Z instrukcji danej nuncjoszowi Lancellowi 14. XII. 1622.

(Relacje nuncjuszów, II, 176).

Polska jest zewsząd prawie przez nieprzyjaciół religji katolickiej, mahometanów, schizmatyków, heretyków otoczona. Z jednej bowiem strony Turek, Siedmiogrodzianie, Wołosza, jedni dla napadów kozackich, drudzy dla zatargów pogranicznych, inni dla poduszczeń chytrego Betlem Gabora[1] grożą jej pomimo sojuszów nową wojną, podczas gdy Tatarzy, dzicz przywykła do łupieży i nie mogąca utrzymać się bez niej, wpada od czasu do czasu na Ruś i Podole. Z drugiej Moskwa, żałująca straty obszernego kraju, łączy się z nieprzyjaciółmi Polski, wyglądając pory odzyskania onego. Z innej Szwed, nie przestając na przywłaszczeniu dziedzicznego państwa króla polskiego, urywa co może z elekcyjnego, i żeby uniknąć wojny w swym kraju najeżdża Inflanty. W innej stronie margrabia brandeburski i książe pomorski, którzy jako hołdownicy im większe mają dla niego obowiązki, tym więcej starają mu się szkodzić, łączą się ze Szwedem, z protestantami niemieckimi, z Holendrami przeciw katolikom; tak iż Polska zewsząd zagrożona ma tylko do Śląska i części Węgier podległych cesarzowi bezpieczną granicę, ale i te kraje napełnione heretykami niemniej są jej nieprzyjazne lub podejrzane. Dlatego Polacy jak najusilniej starać się powinni o utrzymanie zgody między sobą i jedności z królem, bo tym jedynie sposobem nietylko oprzeć się, ale stać się strasznymi mogą swym licznym nieprzyjaciołom. Powinni tedy król, biskupi, senatorowie, ministrowie mieć ciągle zwróconą uwagę na części skrajne, nie pozwalać herezji szerzyć się od granic ku środkowi, niedopuszczać zarażonych cudzoziemców mianowicie kaznodziejów, wspierać misje i cokolwiek stan duchowny dla pokrzepienia wiary obmyśli: pewną albowiem jest rzeczą, że z poróżnienia umysłów zasianego przez sekty wylęgła się niezgoda pomiędzy obywatelami, za nią poszło nieposłuszeństwo, bunty a na koniec ujma niemniej potęgi, jak godności króla i Rzpltej.

12. Cecora.

List hetm. Żółkiewskiego do żony pisany z obozu pod Cecora w wigilją śmierci.

(Pisma, s. 381).

Miłościwa jejmość pani, a pani małżonko ma sercem ukochana i wieczyście miła!

[1] Bethlen Gabor, książę siedmiogrodzki.

Tak było i tak będzie, aby prawość i sława narodu naszego nie zginęła, Pan Bóg wszechmogący dopuszcza utrapienia, by ciało w wojniech hartować, i umysł zaprawiać do dzieł rycerskich. Tegoż utrapienia nie koniec, i nie koniec łaski Pana Boga świętej, która nas wszędy utrzymowała i nieprzyjaciołom tamę w bitwiech stawiać rada była. Jakoż kiedychmy się zabierać radzi do utarczki z pohanem tego świtania, odebrałem pisanie w. miłości, mojej sercem ukochanej i wieczyście miłej małżonki, też pociechę słówek kilku, a kto wie, może być że i w ostatnie pożegnanie. Jam pewien, że w. miłość ukochana i miła małżonka czytając to moje pisanie, nie będzie żalić starca i sił mych, a chociażby i życia dla obrony rzeczypospolitej i chrześcian. Toż ta pociecha będzie sercu memu. Tu w obozie mym, jakby jakowy rokosz powstał, tak się rycerstwo spiknęło, by na własną zgubę, i chcą koniecznie odchodzić od sprawy, że onych ledwo uhamować mogłem. Skinderbasza i Gałga nie chcą już wiedzieć o układach, i gotują się dać stanowczą bitew. Przetoż nie turbuj się w. miłość najukochańsza małżonko, Bóg czuwać będzie nad nami; a chociabym i poległ, też ja stary i na usługi rzeczypospolitej już nie zdatny, a pan Bóg wszechmocny da, że i syn nasz, miecz po ojcu wziąwszy, na karkach pohan zaprawi, i chociaby tak było jak rzekłem, pomści się krwie ojca swego. Na wypadek jaki bądź zalecam w. miłości najukochańszej małżonce miłość dla dziatek, pamięć na me zwłoki, bo je styrałem ku usłudze rzeczypospolitej... Co pan Bóg chce z swej łaski dać, niech się stanie; a wola jego ś. będzie nam miłościwa do ostatka życia naszego; z tym mnie modlitwom, i łasce w. miłości najukochańszej jejmci polecam, i dziatki nasze na pana Boga pamiętać upominam. W obozie pod Cecorą *die* 6. *Octobris* 1620. Jejmć do zgonu kochający małżonek i ojciec Stanisław Żółkiewski, hetman wielki koronny.

13. Chocim 1621 r.

P a c t a t u r e c k i e n a p r ę d c e w o b o z i e n a s z y m p r z e ł o ż o n e. *(Diarjusz wyprawy chocimskiej Jakóba Sobieskiego, wyd. Pauli, s. 174/5).*

Sułtan Osman przez Wezyra wielkiego Dylawer-Baszę z inszymi pany swymi zawiera z Królem Jmcią pokój wieczny, do pakt dawnych stosując się we wszystkiem i chcąc je całe utrzymać, podług postanowienia Sułtana Solimana cesarza z Królem Jmć polskim. Posła małego aby zaraz z wojskiem posłano, toż i my rozumiemy. *Commercia* (handle) aby były wolne, i w nich wolne przejazdy. Wołoska, multańska i węgierska ziemia aby były w pokoju, i jeśliby cokolwiek było między temi państwy, aby odtąd już szczerze i z serca odpuszczono było. Z Kozaków, jeśliby się kiedy poważyli szkody czynić w państwach tureckich, sprawiedliwość z nich uczynić. Rozgraniczenie państwa przez wspólne komisarze, aby stanęło i cale trzymane potem za ich uznaniem było. Chocim puścić i wołoskiej ziemi przyjaciółmi być wiecznie; wspólnie aby odpuszczono, a odtąd naszym przyjaciołom być przyjaciółmi, a nieprzyjaciołom nieprzyjaciółmi: toż i my powinniśmy być. Tatarski Han jeżeliby z Tatar sprawiedliwości nie czynił, samego karać i szkody nagradzać. Tatarom mają być na przyszłe lata dane upominki zwyczajne...

14. Obrona Ukrainy od pogan.

Konstytucja Sejmu 1627 r.

(Vol. leg. III. 260).

Iż zawsze *lubricam fidem* (śliską wiarę) pogaństwa, i niepewną przyjaźń poznawamy, chcąc jako najlepiej *providere* (zaradzać) bezpieczeństwu Państw naszych, *authoritate praesentis Conventus* (powagą obecnego Sejmu) warujemy, aby kwarta zwyczajna nigdzieindziej, jedno na żołnierza, który Ukrainy od pogan strzec będzie, obracana nie była, pod winami w starych prawach opisanemi. Wielmożny też Wojewoda Sendomierski[1], Hetman nasz, ludzie z Ordynacji Jaśnie Wielmożnego Kasztellana Krakowskiego[2], i wybrańce wszystkie Małopolskie obrócić ma. Więc i Starszy wojska naszego Zaporowskiego, z liczbą Kozaków takową, którą kommissarze nasi postanowili, przy wojsku Ukrainnym odpor pogaństwu dawać powinien będzie. Do tego *ordinarium praesidium* (zwyczajnej obrony) jeszcze supplement[3] wojska na Sejmie teraźniejszym namówiony, naznaczamy: także i Starostów Ukrainnych ludzie, którzy służbę Rzeczyposp. powinni, stawić tam mają.

15. Urazy królewiąt.

Z mowy opozycyjnej Krzysztofa Radziwiłła na sejmie 1626 r., gdy nie otrzymał buławy wielkiej litewskiej[4].

(Sprawy wojenne Krz. Radz. s. 570).

Czego (prawi) dla króla Imci nie czynimy, abyśmy łaski jego znali i obronę od niego mieli; lat kilkanaście dla potomstwa J. K. Mości, państwa moskiewskiego z nieoszacowaną krwie i dostatków naszych zgubą dostawaliśmy i jeszcze nie kazano nam broni od boków odpasywać, jeno je na czas w pochew włożyć, abyśmy mieli czem biedy nasze irytować, *et semisepultum martem* (pół pogrzebanego Marsa, boga wojny) ku zgubie naszej budzić. Choć to widzimy, że fortuna ojczyzny naszej *non est capax plura acquirendi* (nie jest zdolną do dalszych nabytków), ledwie *parta conservandi* (do zachowywania nabytków), a toż zamorskiego nieprzyjaciela dwadzieścia kilka lat na karkach naszych dźwigamy. Jeździ, depce po nas, z dostatków i ziem nam wydartych bogacieje, *ex confusione nostra* (z wstydu naszego) triumfuje; my z ubóstwem, z łupiestwem żołnierskiem, z niezmiernemi kontrybucjami, z wewnętrznemi fakcjami i niezgodami *conflictamur* (biedzimy się); a nieprzyjacielowi serca, siły i dostatki z nas coraz rosną. Gdzie przed tem *in alla pace* (w zupełnym spokoju) siedzieliśmy, tam już ogień i miecz nieprzyjacielski widzimy, domy, majętności i chudoby swe straciwszy, nigdzie bezpiecznego przytuliszcza nie mamy. W nas (mówi) winy nie masz: bo gdy pobory dawać każą, dajemy; gdy każą na koń siadać, wsiadamy; żołnierza karmić, karmiemy; nawet już nietylko królewskim, albo urzędników królewskich i rzeczypospolitej rozkazom podlegamy, ale też lada pułkownika, rotmistrza, porucznika *imperia* (przewodzenia) zagęściły się nad nami. By tych, które teraz sypiemy dostatków naszych szczęśliwie zażywano, by ludzi godnych niewdzięcznością nie odtrącano,

[1] Stanisław Koniecpolski. [2] Janusz Zbaraski, ordynat ostrogski.
[3] Dodatek. [4] Hetmanem w. litewskim został w 1625 r. Lew Sapieha.

by między przedniemi osobami *simultates ingeniose* (waśni sztucznie) nie podniecąno, by *rationes militationis stricte* (sposoby prowadzenia wojny ściśle) od regimentarzów wojennych wyciągano, by o aflikcjach rzeczypospolitej szczerze radzono, by *consilia pacis* (rady pokojowe) kiedy tego czas był nie odmiatano, by tych, którzy *amore et existimatione in rempublicam valent* (miłością i rozumieniem rzeczy cieszą się znaczeniem w rzplitej), do służb rzeczypospolitej zażywać chciano, nie uwięźlibyśmy w tej matni publicznego nieszczęścia, nie zmęczyłyby nas tak były wojny, gdyż i przed tem bywały, ale o nich tylko na granicy słyszeliśmy, a *in penetralibus* (we wnętrzu kraju) pokój i *securitas* (bezpieczeństwo) kwitnęły. Insi Panowie chlubili się tem, że *imperia* (państwa) brali *lutea* (gliniane) a zastawiali je *marmorea* (marmurowe), lecz król Imć, wziąwszy państwo całe i kwitnące, Boże daj by go nie zostawił skaleczonego, zubożonego, zdartego i ledwo nie na marach leżącego. Insi Panowie *in haereditariis et absolutis Dominiis* (w dziedzicznych i absolutnych państwach) uspokojenie swych poddanych *pluris aestimant* (więcej cenią), niż bogatych państw opanowanie. Cesarz *non ludit* (nie igra) krwią swoich Niemców dla rekuperacji ziemi włoskiej, która mu należy; Francuz cierpi stratę nawarskiego królestwa i medjolańskiego księstwa, choć sobie prawo do niego uzurpuje. Insi Panowie *necessitati* (koniecznościom) swych poddanych w wielu rzeczach folgują, my tylko wolnym narodem będąc w krwawej kąpieli przez dwadzieścia kilka lat dla królestwa szwedzkiego pływamy. My trupami swojemi most przez morze do Szwecji budować musimy. W Inflanciech, w Litwie, w Prusiech trzęsieni i w zanadrzach naszych albo raczej za żywą skórą i pod samem sercem *ferro et igne* (żelazem i ogniem) macani bywamy!

16. Plany wojny tureckiej Władysława IV.

(Z pamiętnika Stanisl. Oświęcima, Scriptores rerum Polon. XVIII, 136).

Ta tedy o lidze kozackiej z Tatarami przestroga była największe Królowi JM. zamyślonej wojny *motivum* (powód), aby się pod pretekstem ligi z Wenetami i wojny tureckiej liga ta kozacka z Tatarami jeszcze nie konkludowana, tym wcześniej rozerwać mogła, która iż *in secreto* (w tajemnicy) zostawała *pectoribus regiis* (w piersiach królewskich), dlatego, aby się oni nie domyślili, że to na ich gaz [1], luboć jej było podobno zeszło się choć przedniejszym *ex nobilitate communicare* (ze szlachty podać do wiadomości) dla prędszego ich ku tej imprezie przywiedzienia i nakłonienia, dlatego tyż tym barziej szlachta, *secreti ignara* (nie świadoma tajemnicy), powierzchownie rzeczy sądząc, strwożona mięszać się zaraz, wcześnie o sobie radzić, z senatorami się znosić *et inire modos* (przedsiębrać kroki) poczęła, aby tak szkodliwe Rzeczypospolitej, jako sobie imaginowali, zamysły do effektu nie przychodziły; dlaczego wiele senatorów *bonum publicum* (dobro pospolite) kochających, jedni listownie imprezę tę Królowi JM. ganili, drudzy ustnie z panem około tego serjo expostulowali [2], *difficultatem* (trudność) wielką w prowadzeniu tej wojny upatrując, a zwłaszcza interesy weneckie, którzy *nil aliud intendebant* (do niczego innego nie dążą), tylko prywatę swoję, aby nas z Turkami zwadziwszy, wszytkę *molem belli*

[1] na ich kłopot. [2] rozprawiali się.

(uciążliwość wojny) na nasze karki obrócili, obawiali się i *fidem* ich *labilem* (wiarę ich śliską), która i Władysława niegdy pod Warną o stracenie żywota i sławy, a potym i królestwa węgierskiego przyprawieła. Mieli ciż *in consideratione* (na rozwadze) słabe zdrowie pańskie, ustawiczną złożone pedogrą, uważali takowąż i w Hetmanie Polnym[1] na ten czas Koronnym zdrowia *debilitatem* (słabość), bez którego trudno miały tak, jakoby potrzeba, wojenne progressy *procedere* (działania naprzód postępować). Upatrowali i *longitudinem itineris, distantiam locorum, difficultatem* (długość drogi, oddalenie miejsc, trudność) prowadzenia *sufficientis annonae* (dostatecznej żywności) w tak szerokie i puste pola, na tak wielkie i ogromne wojska, i to wszytko konsiderowali, cokolwiek *eam* mogło *impedire intentionem* (temu zamiarowi przeszkodzić). Ale jako inszem wielom, tak i Jakóbowi Sobieskiemu, Kasztelanowi krakowskiemu, niedobrze się nadało, gdy bowiem *liberius* (swobodniej) chciał, przy prawach i wolnościach stawając, Króla od zamyślonej odwodzić imprezy, *sua pertinaci resistentia summam extorsit* (swym zawziętym uporem najwyższą wywołał) na panu *impatientiam* (niecierpliwość), że od niego skontemptowany[2] i słowy poniekąd zelżony, odejść musiał, z którego dysgustu[3] w melankolią wpadszy a ledwie do Lublina zajechawszy, tak bardzo melankoliczny *incaluit morbus* (wzrosła choroba), że mu też był i śmierci przyczyną.

17. Niechęć szlachty do wojny.

List Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, do króla w sprawie wojny tureckiej. 31. V. 1646.

(Kubala, Jerzy Ossoliński, II, 53).

Przeto do nóg W. Kr. Mości upadłszy, suplikuję pokornie, abyś serjo rozważyć raczył... czy się to wszystko nie dzieje z naruszeniem praw i swobód naszych, czy poprzysiężona przez WKM. deklaracja o niezaciąganiu wojsk i podnoszeniu wojny bez wiedzy Rzpltej nie zostanie naruszoną, czy słusznie, niestałe rady cudzoziemców przekładać nad domowe, fundamentalne, życzliwe i doświadczone, jak gdybyśmy się WKMci sprzeniewierzyli kiedy albo na podobnych przedsięwzięciach nie rozumieli, albo serca do śmiałych czynów nie mieli. Proszę WKMci chcieć łaskawie przebaczyć słusznemu żalowi, który tę uniżoną suplikację wyciska na mnie w tym celu, abyś zachował w poszanowaniu jeśli nie dobro ojczyzny, jeśli nie prawa i swobody nasze, tedy przynajmniej wiarę królewską, tę ozdobę monarchów i podporę państw... Jeśli zbyteczna żądza chwały podnieca do zwycięstw i triumfów, czemużby nie ze swoimi raczej, niż z obcymi obmyślać podobne zamiary?

Że cudzoziemcy zdadzą się WKMci wygodniejsi do posług domowych, że sposobniejsi do prowadzenia spraw na dworach panów chrześcijańskich, że do prywatnych rad oni tylko bywają przypuszczani, mniejsza to jeszcze — nie tyle im tego zazdrościmy, ile się temu dziwimy; ale kiedy idzie o zdrowie Ojczyzny, kiedy wolność i majątki nasze w niebezpieczeństwie, kiedy porządek Rzpltej mieszać się poczyna — dla Boga! tu jużby nam należało mieć pierwszy głos w radzie i więcej na doświadczonej cnocie naszej i odwadze polegać, niż na pomysłach

[1] Mikołaj Potocki. [2] obrażony. [3] obrazy.

niedojrzałych dojutraszków. Nie masz przykładu, aby Rzplta czego panom swoim odmówiła, ilekroć ją o co należytym sposobem prosili, i dziś dług wdzięczności WKMci wypłacić gotowa, nie dając się w tem wyprzedzić cudzoziemcom, którzy własnym interesem cudze sprawy mierzyć zwykli.

Zatem suplikuję pokornie, aby zamiary WKMci jeśli kiedy, to teraz, nie były ukryte przed tymi, którym o tem wiedzieć należy. Jeśli nam wojować przyjdzie, ja pewnie nie zepsuję ochoty i owszem przykładem będę dla drugich. Mam też i synów, którzyby mię zastąpili, bylem wiedział, co to wzdy za wojna, na którą u nas przez munsztuk trąbią, a gdzieindziej głośniej, bo nietylko przygotowania ale i plan kampanji i ledwo nie rozkazów WKMci, o przeglądzie wojsk, o prowadzeniu pułków, o lidze z postronnymi nie drukują, a my o niczem nie wiemy, choć o naszą skórę idzie i nasze włosy, gości nam stręczą ci, którzyby się tam uchronili sami radzi.

Obawiam się, abym wolnym głosem nie zdał się grzeszyć przeciw Majestatowi WKMci, ale żem dobrodziejstwami dla domu WKMci obowiązany, dlatego tem poufalej wnoszę przed WKM. nie obwinienia, ale przestrogę, i ufam, że przyjdzie czas, kiedy WKM. uznasz różnicę między tymi, coć się chcą przypodobać, a między wiernymi i życzliwymi poddanymi swymi.

IV.

STOSUNKI SPOŁECZNE, POLITYCZNE I RELIGIJNE.

18. Swawola szlachecka.

O ludziach swowolnych Konstytucja Sejmu z 1609 r. *(Vol. leg. II. 164).*

Warowano to jest prawem pospolitym, aby żaden nie śmiał wojsk swowolnie zbierać, i chorągwi apparaty wojennemi podnosić, a kupami chodząc szkody czynić, abo za granicę do Państw obcych mimo wolą naszę chodzić. Co iż się przedsię tymi czasy zagęściło i przeto zabiegając, aby się prawu pospolitemu dosyć działo, i poddane nasze chcąc od takowych gwałtów uchronić, mocą teraźniejszego Sejmu, każdego takowego tak w Koronie jako w W. X. Litewskim, któryby takie skupienia czynił, wojska zbierał, a z nimi w dobra nasze, duchowne i świeckie, a pogotowiu szlacheckie wjeżdżał szkody, gwałty i krzywdy czyniąc, za wiolatora i turbatora [1] pokoju pospolitego mieć chcemy i onego z Państw naszych, jako *pro hoste patriae et perpetuo bannito* (nieprzyjaciela ojczyzny i wiecznego bannitę (wygnańca) deklarujemy i przeciwko takowemu każdemu Starostom naszym sądowym za uskarżeniem i delacją ludzi ukrzywdzonych exekucją czynić rozkazujemy.

Z instrukcji sejmiku wiszeńskiego [2] posłom na sejm walny w 1615 r. *(Akta grodzkie i ziemskie, XX, 144).*

Jest i to, że prawa i wolności nasze wielką mają w sobie deprawacją [3], przez kontempt [4] prawa i licencją [5] ludzką ustały *magistratus*

[1] Gwałciciela i wichrzyciela. [2] Sejmik województwa ruskiego w Sądowej Wiszni. [3] Zepsucie. [4] wzgardę. [5] swawolę.

(urzędy) w czynieniu sprawiedliwości i egzekucji, rządu i pokoju niemasz, prawa i ostrość jego ni w czem, wiele jest kryminałów [1], które do osądzenia prze wielkość sejmowych trudnościej i spraw nie przychodzą, na trybunałach zaś takie zagęszczanie spraw, że się województwa aż w kilka lat obchodzą, który trybunał nie pomału gromadami i kupami asystencyj [2] swych do sądów nie należących *potentiores* (możniejsi) zatrudniają, procesy, przewody prawne, dekreta i *res judicatae* (wyroki) żadnej egzempcji nie mają, zlecamy pp. posłom naszym, aby o tem wszytkiem z stany koronnymi zniosłszy się prawem obwarowali sposób, jaki należy i opisali, jakoby sądy kryminalne odsądzać się a ukrzywdzeni prędko sprawiedliwość odnosić mogli, także by i to prawem opatrzyli i *modum* (sposób) obwarowali odsądzenia prędszego spraw na trybunał przypadających.

19. Niedola miast.

Instrukcja panom posłom miasta wileńskiego dana w sprawie miasta tego doległości w roku 1621.

(A. Prochaska, Kwart. Hist., VII, 445).

Przypomnieć Ich Mciam barzo wielkie znędznienie miasta tego tak przez ustawiczne exakcje [3] jako i przez częste ognie, za któremi to exakcjami trudność się poprawić, a gdyby jeszcze taksa *(towarów)* skutek swój miała wziąć, tedy byśmy do końca zginąć już musieli. Bylichmy zawsze wiernymi poddanymi Królów Ich Mciów panów swych miłościwych; zdrada się i rebelja nigdy po nas nie pokazała, poborychmy i insze podaczki [4] wiernie oddawali, pożyczki częste do skarbu J. Kr. Mci czynili, konfederatów sumami wielkiemi znosili, czego jeszcze i teraz wy(t)chnąć i k'sobie przyjść nie możemy. Gdy miasto które albo zdradzi pana swego, albo rebellizuje onemu, a gdy go mocą dobywają, tedy przecie kondycje [5] pewne łaski podają, aby i miasta do końca nie niszczały i krew ludzka, aby się nie rozlewała. — Darują im podczas gardła i majętności, gdy łaski żądają; świadczy to Ostenda w Niderlandziech przed dwunastą lat przez lat trzy dobywana, świadczy to i teraz świeżo Praga z inszymi miasty w Czechach, a mychmy zawsze byli panom swym, Rzpltej wszystkiej (wierni), a przecie nam majętność wszytką tą konstytucją biorą i prawa dawne poprzysiężone wszytkie łamią, odsyłając tego dozór inszej jurysdykcji. Lepiej tedy i przywileje i prawo Majdeburskie pod nogi Najjaśniejszego Króla JMci położyć, a samym inszego świata lepszego szukać, albo czekać powietrza, którem nas Pan Bóg straszy, gdyż lepiej umrzeć niżeli żywot w nędzy wieść w ustawicznym płaczu i gorzkości serca.

Przypomnieć miasta inszych krajów, których Ich Mć dobrze świadomi, iż porządkami dobrymi, handlami i obroną potężną panów swych stoją; tu porządki trwałe i mocne być nie mogą, bo one trybunał przez napieranie się ekscesów mieskich wątli i psuje i różną swawolą szerzy, do czego tak wiele jurysdykcji nie pomaga; handle po części dawno ustały, gdyż się więtsza część księstwa Litewskiego kupców i wszytką Ruś Moskwa, gdy była w pokoju, żywiła, co już teraz ustało i do końca

[1] zbrodni. [2] orszaków. [3] pobory. [4] podatki. [5] warunki.

ustanie, jeśli ta taxa rzeczy kupieckich nie ustanie, jedno nam zostaje nadzieja w łasce Bożej i w obronie Króla JMci i Ich Mciach paniech senatorach.

Przypomnieć jako w inszych państwach, gdy przymierza stanowią, tedy naprzód dobra panu Bogu oddane warują pokojem, potem dobra królewskie, a zaraz za tem miasta i handle kupieckie pilnie także warują, aby spokojem swym zwykłym trybem szły bez wszelakiego obciążenia, gdyż miasta wielkie nietylko są ozdobą państwa każdego, ale też obroną i pożytkiem; obroną, gdyż podczas nieprzyjaciela wielkie stosy[1] znosić mogą, siłą dobrych bronią, a podczas pokoju dodają potrzeb wszytkiemu państwu dosyć hojnie i podczas wojny dodawają rynsztunków wojennych i pieniędzy z myta różnego.

20. Rozrost żydostwa.

Protestacja wszystkich stanów miasta Lwowa przeciw dopuszczeniu żydów przedmiejskich do praw handlowych. 1639.

(Łoziński, Patrycjat lwowski, s. 138. Acta Consul. z 1639 r. p. 1267—1275).

Niechajby się teraz przypatrzono *florentissimae in diviciis et in politie nationi Armenorum* (najświetniejszemu w bogactwach i w zbytku narodowi Ormjan), jako prawie *in intentum* (do końca) przyszła temi czasy nie dla czego inszego, tylko dla handlów żydowskich. Niechby i kupcy oni możni i dostatni z nacji greckiej lwowskiej stanęli a powiedzieli, dlaczego się i sami i dzieci ich w niwec poobracali, pewnie nie dla kogo, tylko dla niewiernego narodu żydowskiego. Już ni kupiec handlu swego, ni rzemieślnik rzemiosła zwyczajnego, już ni przekupień przekupstwa, furman furmaństwa swego odprawować nie może, a to wszystko dla przeszkody złośliwego i niewiernego narodu żydowskiego, który to naród tak srodze i zbytecznie opanował to miasto mizerne, że też końca i miary mieć swym zbytkom nie może... Co przedtem u Chrześcijanina, to teraz u żyda znajdziesz.

Mieszczanin w prostem futrze i suknie, co przedtem w bławacie, a żyd w jedwabiu, kunach i sobolach chodzi. Nie wspominają się wesela i uczty żydów lwowskich, którzy po szlachecku, w karetach, rydwanach, poszóstno do miasta, hajdukami się osadziwszy, wjeżdżają, przy muzyce pańskiej, przy likworze kosztownym, przy półmiskach dostatnich, *publice* (publicznie) z wielką pompą nadzwyczaj zwykli odprawować... Przy żydach wszystkie obejścia, wszystkie handle i kupiectwa, a przy chrześcijanach zaś wszystkie podatki i nędze znajdują się. Albowiem żydzi tak miejscy, jako i przedmiejscy ani szosów[2], ani poborów, ani inszych podatków, które chrześcijanie mieszczanie odprawują, nie dają; na straże, do wałów i do szańców, podczas trwóg i niebezpieczeństwa koronnego nie chodzą i nie wysyłają, obrony żadnej miasta nie czynią, jednem słowem: i tysięcznych części tych ciężarów, które mieszczanie ponoszą, nie podejmują, *nihilominus* (a jednakże) dwa tysiące razy większe pożytki z handlów niżeli mieszczanie mają, w pokoju się przez wszystkie czasy wysiadując.

---

[1] uderzenia. [2] podatek miejski.

21. Ucisk włościan.

(Starowolski, Reformacja obyczajów polskich, wyd. 1859, str. 105).

Największe zdzierstwo w Polsce starostów i dzierżawców rozmaitych dóbr rzeczypospolitej, którzy co wiedzieć jakich ciężarów, robocizn i podatków nie wkładają na ubogie poddane królewskie, (a drudzy i swoich własnych ledwie nie ze skóry odzierają) nic na komisje, nic na dekreta królewskie nie dbając. A gdy którego prawem przycisną i inkwizycjami [1], tedy ci panowie co przy dworze natenczas będą, jeden drugiego ratują, omawiają przed królem jako mogą, przyczyniają się za oskarżonym, chłopy gromią, strofują, straszą i odpowiadają im, aby koniecznie sprawy odstąpili, i zamilczeli krzywd swoich nieznośnych. A gdy którzy z chłopów rozumniejszych, spodziewając się jakiej poprawy, stoją mocnie przy prawie swoim i nie ustają z suplikami do dworu, — wnet ich pozabijać każą, albo potopić, a chudobę, jeśli jaką mieli konfiskować, i między szczwacze swoje rozdać, zadawszy chłopu utopionemu, że buntownik był, że opryszek, że złodziejską z pogranicznemi przewodnią trzymał.

22. Rola Zygmunta III w kontrreformacji.

Z instrukcji danej Mons. de Torres, nuncjuszowi papieskiemu w Polsce w 1621 r.

(Relacje nuncjuszów, II, 118).

Co się tyczy teraźniejszego króla, sądzę, że jemu więcej niż komu innemu winniśmy tę zbawienną odmianę, i ledwobym nie powiedział, że jemu tylko samemu. Gdyby tedy jakiemu królowi polskiemu, dobremu katolikowi, przyszło na myśl nie dawać godności tylko samym katolikom, mając jak mówią do rozdania około 23 tysięcy tak urzędów jak beneficjów, czyby tym sposobem bez żadnej namowy nie nawrócił w krótkim czasie całej szlachty, a za nią mieszczan i chłopów? I przeciwnie, gdyby na nieszczęście dostała się władza w ręce króla heretyka, czyby szafując łaski samym tylko stronnikom swej sekty, nie pociągnął natychmiast całego królestwa do herezji? Powinniśmy tedy dziękować Panu Bogu, że odkąd grasować zaczęła ta zaraza po Polsce, mieliśmy tam ciągle królów dobrych katolików, mianowicie teraźniejszego Szweda, który lubo zrodzony z ojca heretyka i wśród heretyckiego narodu, tak jest pobożny i gorliwy, że nie byłby lepszym katolikiem, choćby się był urodził i wychował w Rzymie. W ciągu bowiem długiego swego panowania odmieniwszy senat dokazał, że gdy przy wstąpieniu jego na tron było tylko trzech senatorów katolików, teraz zaś tylko dwóch lubo trzech heretyków.

23. Memorjał dyssydentów do Sejmu w 1627 r.

(Łukaszewicz, Dzieje wyznania helweckiego na Litwie, I, 179).

Nakoniec W. M. panowie senatorowie świeccy i W. M. panowie posłowie ziemscy, abyście nam w żalach i uciskach naszych braterską oświadczając kompasją [2], wsparli prośby nasze swą radą i przyczyną u J. K. M. Niech to poznamy, że WM panowie, jako poczciwe potomstwo znacie się do podpisów i ligamentów [3], które przodkowie Wmciów, albo

[1] śledztwem. [2] współczucie. [3] zobowiązań.

WM. sami na swe i potomstwa honory i sumnienia dla pokoju między różniącymi się w wierze zaciągnęli[1]. Wszystkie insze państwa ozdobę zgody utraciły, wszystkie na bezprawie, krzywdy, zelżywości, potwarzy, przegróżki ewangielikom czynione tak długo patrzały, aż ci ostatnią desperacją zapaleni będąc, woleli się naraz ohynąć, rozumiejąc, iż wszystkie krzyże mniejsze są niż udręczenie, które ponosili. Sama tylko Korona polska i W. X. Litewskie umiarkowaniem gorliwości i równością praw między rozróżnionemi religjami pokój i zgodę zatrzymała. W ręku to W. M. abyście to szczęście sobie i potomstwu całe zachowali, niedopuszczając zbolałych i ściśnionych ewangielików większemi krzywdami pobudzać. Boć i tak nam się zda, że nieszczęśliwszego od nas nikogo w tej ojczyźnie niemasz, gdyż trzy są znaki szczęścia obywateli w rzeczypospolitej, naprzód: kiedym wolny; druga, kiedym bezpieczny; trzecia, kiedym na honorze cały. Tu pierwsze, to jest wolność częścią odjęto, poburzeniem zborów, powypędzaniem ewangielików, zabronieniem nabożeństwa; częścią na każdy czas odejmują, dekreta przeciwko nam stanowiąc, listy, mandaty wydając. Druga, bezpieczeństwa nie mamy, bo co to za bezpieczeństwo, o które albo za łeb chodzić, albo się u mistrzów szkolnych dopraszać, albo je chowaniem straży sobie kupować musimy... Za czytanie, albo chowanie księgi, cześć, majętność, gardło ma kto w Polsce tracić? Trzecia, honorom naszym nie dają się wcale wysiedzieć. Bo naprzód trybunał stroi nas w takie sromotne tytuły, których i tam, gdzie wolności niemasz, ofiarą błagalną jest zażywać. W dekretach sektarzami, heretykami, kacerzami, synagogistami, kalwinami, arjanami nas nazywając, nie pomniąc na to, że wyrok niema mieć *praejudicium* (uprzedzenia), a tu sam tytuł stoi za najcięższy dekret, nie chcąc przytem naśladować prawa pospolitego, które nas dyssydentami *in religione* (różniącemi się w wierze) nazwało. Pomniemy, iż na sejmie w r. 1616 książę Zbaraski, koniuszy koronny, chciał z izby poselskiej wyjść, iż niektórzy ludzie, gdy się Ruś stara o krzywdy swoje skarżyła, coraz ich dyzunitami zwali, bo powiedział, iż takowe żądła ujdą w prywatnych sprawach, albo dysputacjach, ale w sądzie rzeczypospolitej, gdzie wszyscy są sobie równi, gdzie jeden nad drugiego nic niema, nie mogą być takowe obelgi tolerowane. Wszędzie nas mijają, do urzędów najmniejszych, nierzkąc senatorskich stołków, godnym i starożytnym ewangielikom docisnąć się nie dadzą. A zatem prosimy WM. panów, abyście nas braci swych w nienawiści dla wiary nie mieli, ani też w jakie *diffidencje*[2] przeciwko nam zachodzili, gdyż polską krwią będąc, polskim duchem żyjąc, bez Polski ślachtą bydź nie mogąc, szczorze WM. panom zawżdy do dobrego spólnej ojczyzny pomagamy. Prosimy, abyście WM. panowie nie dali nad nami przewodzić, onym co z Rzymu, z Hiszpanji, Włoch przysedłszy, Rzym, Hiszpanją, Włochy w Polsce zakładają[3].

24. O tumultach miejskich.

(Pamiętniki Albr. Radziwilla, I, str. 243).

W senacie wszczęła się kwestja o tumultach miejskich. Heretycy żądali znieść prawa miast i akademji. W Krakowie bowiem, gdy jednej

[1] Konfederacja warszawska z 1573 r.
[2] nieufności. [3] aluzja do Jezuitów.

zacnej heretyczki ciało publicznie nad zwyczaj w procesji do pogrzebu niesiono, akademicy, gorliwością wzbudzeni, nie dopuścili pogrzebu odprawiać z taką pompą, ale zmazanego szpetną wiarą trupa w Wisłę rzekę na obmycie rzucili. W Wilnie też swawoli akademickiej młodzi przypisywano tumult uczyniony na żydowskiej ulicy, gdzie kilka domów żydowskich zrabowano. Bali się niektórzy, aby ich ustawy odmiany jakiej nie miały. Sam wojewoda wileński [1] uskarżając się na swawolą młodzi studenckiej i na konniwencją [2] mieszczan, na ich prawa i przywileje następował. Oponowali się mu biskupi i ja, jako opiekun z urzędu mego miast, i przyostrośmy się przemówili, i tak, nie zakończywszy tego punktu, w tumulcie rozeszliśmy się aż o 10 nocnej.

25. Żale dyzunitów na sejmie konwokacyjnym 1632 r.

(Łukaszewicz, Dzieje wyzn. helw. na Litwie, I, 196).

Punkta uspokojenia obywatelów korony i wielkiego księstwa litewskiego, narodu ruskiego, religji greckiej będących, przez najjaśniejszego króla JM. Szwedzkiego Władysława pierwszego *ad effectationem* (do wykonania) wszystkiej rzeczypospolitej przy deputowanych obojga narodów i stanów namówione.

Naprzód wolne odprawianie nabożeństwa i sakramentów świętych, administracją cerkwi i poprawiania i onych za wyraźnym konsensem [3] J. K. M. murowanie i budowanie, tudzież szpitalów, seminarji, szkół, typografij [4], i wolny do urzędów miejskich przystęp w unji nie będącym we wszystkich miastach i miasteczkach dóbr rzeczypospolitej. Bractwa cerkiewne wszystkie *in genere* (w rodzaju) którekolwiek dotąd są u nieunitów, także i te, które potem przez nich będą instytuowane [5] z swemi cerkwiami, mają być przy nich w spokojnem posiadaniu i wolnem odprawianiu nabożeństwa. Metropolita kijowski w unji będący ma mieć wolne prawo i tytuł nad wszystką Rusią w unii będącą, i jego sukcessorowie, a dobra do metropolji należące przy teraźniejszym księdzu metropolicie mają zostawać z monasterem Wydobyckim, a po śmierci jego te dobra, które w województwie kijowskim do ś. Zofji należą, mają się do tejże cerkwi ś. Zofji wrócić, albo im odpowiadające od króla J. M. i rzeczypospolitej nadane będą, którato cerkiew świętej Zofji kijowska z poddanymi na placach, tudzież w około niej będącymi przy nieunitach ma zostawać i przy metropolicie sakrę [6] od patrjarchy konstantynopolskiego mającym, który zawsze z pośrodka ślachty narodu ruskiego według dawnych praw i zwyczajów i obywatelów koronnych i W. X. Litewskiego tejże religji greckiej i nie w unji będących, ma być obierany i od króla J. M. uprzywilejowany, co się i o lwowskim, łuckim, przemyślskim, mścisławskim władykach i pieczarskim [7], także uniowskim [8] archimandrytach ma rozumieć.

---

[1] Krzysztof Radziwiłł, het. w. lit., woj. wileński.
[2] życzliwość ku temu.
[3] pozwoleniem. [4] drukarń. [5] zakładane.
[6] święcenia.
[7] monasteru w Ławrze peczerskiej w Kijowie.
[8] klasztor Bazyljanów w Uniowie, założony w XIV w.

26. Projekt naprawy porządku obrad sejmowych.

(Łukasza Opalińskiego Rozmowa plebana z ziemianinem, 1641).

Bywając po kilkakroć na sejmach i pilnie słuchając konsultacyj poselskiej izby, a teraz też pytając się o nich, uznawam to, że dwie są przyczynie najważniejsze i najpierwsze, które konkluzje ich zatrudniają. Pierwsza, o której mówić wprzód będę, jest, iż ani prawem dostatecznie opisanego, ani zwyczajem doskonale utwierdzonego nie masz porządku konsultacyj waszych. Czemu nie dziwuję się bynamniej. Bo że nie zaraz ta wolność rycerskiego głosu przyszła do takiej, jaką teraz ma, władzy i do rad publicznych, nie tym umysłem przypuszczeni posłowie, aby w niej mieli *tantum autoritatis* (tyle wpływu) nie dziw, że nie mają porządku swych konsultacyj, które przed tym oraz z senatem spolne były i osobnego *consessum* (zebrania) nie miały. Ale teraz, gdy już poselska izba do tego rozdwojenia z senatem przyszła i sama tylko prawa pisze i wprzód umawia, wiele na tym należy, aby miała pewny porządek traktowania tak wielkich spraw, na których się całość R. P. i bezpieczeństwo Ojczyzny sadzi, przykładem wszystkich państw wolnych. U nas tylko tego niemasz, bo lubo obieracie marszałka dla rządu, jednak żaden mu tytuł inny nie służy, jako ten, który mu czasem dawacie, dyrektora. Albowiem nic więcej władze nie ma z tego urzędu nad to, że głos rozdawa, woła: Ciszej, a laską kołace. *Interim* (tymczasem) każdy czyni jaką chce propozycją, i wszystkie rady wasze, jako zwyczajną kwestją zaczyna: O czym pierwej mówić, tak tąż one też kończy. Abowiem od materji przez marszałka proponowanej daleko odstąpiwszy, jeden czyta z instrukcji punkt i artykuł, który mu *solemni verbo ante omnia* (uroczyście przed innemi) kazano proponować. Drugi woła, że pirwej trzeba staremu prawu czynić dosyć, niż nowe stanowić, *ante omnia* (przedewszystkiem) tedy o rozdanie wakancyj. Drugi *ante omnia* podług prawa wyraźnego od recessu zacząć. Nuż inszy znowu *pacta conventa, senatus consulta, oeconomiae* — to są publiczne materje, zaczym o nich *ante omnia*. Na co drugi: Religja, z którą do Korony przyszedł, ta u mnie jest *ante omnia*. Usłyszysz zaraz: I mnie też poprzysiężona, zaczym gdy mi się w niej gwałt dzieje, idzie o wolność moję, która u mnie słusznie *ante omnia*. Aż też ktokolwiek z Ukrainy, właśnie jakoby Kochanowskiego Rotmistrz:

> Takci Panowie wy tu radzicie, a w polu
> Grekowie nas wojują.

Na koniec i groble, i rewizje i libertacje i składy, i jarmarki, i tym podobne *quisquiliae* (bagatelki) tak wielkie, tak poważne R. P. sprawy trudnią i turbują. W których nie nowina słyszeć: *Do niczego nie przystąpię, aż to stanie.* Abo tedy zastanowiony *ad haec verba* (na te słowa) sejm, i postąpić nie mogąc, nie dojdzie swej konkluzji, i gdy każdy przeciwnie ciągnie, rozerwać się musi; abo po długich i przykrzonych swarach, zfatygowani już długą i daremną pracą w swojej izbie, a na górze zaś snem zmorzeni, wielką jaką R. P. potrzebą, abo niebezpieczeństwem przyciśnieni, do czytania konstytucyj przystąpią. Które marszałek niesłuchającym jako przeczyta, milczenie *pro assentu* (za zgodę) biorąc, idzie co raz dalej i jako pospolicie mówiemy, żyda grzebie. I tak *tumultuarie* (w zgiełku) swe raptularze przebieżawszy, siła rzeczy opu-

ściwszy, w siłu doskonałej uwagi i zezwolenia stanów nie czekając, do grodu i druku te miłe prawa poda, które sobie kupiwszy, dopiero się jak nowym dziwujemy. I stąd zaś protestacje, stąd przymówki marszałkom, a przecie prawo prawem. Za taką tedy konfuzją, konkluzji dobrej spodziewać się rzecz jest niepodobna, i niemasz na to sposobu inszego, tylko ustanowienie porządku, podług którego marszałek miałby czynić propozycje swoje.

A o tym porządku rad waszych mówiąc, naprzód radzę, aby pierwszego dnia zasiadania waszego wszystkie instrukcje abo artykuły każdego województwa oddane marszałkowi były. Który przybrawszy sobie po dwóch deputatach z Wielkiej i Małej Polski, i Księstwa Litewskiego, nie tak konstytucje, jako *materjam Constitutionum* (treść konstytucyj) pod pewnymi tytułami, niech co prędzej spisze, to pilnie uważając, aby w każdej materji zdania województw, jako nalepiej mógł do jednej sentencji stosować. A gdzie jawne znajdzie *contradictoria* (przeciwieństwa), tego niech się zdania trzyma, w którym się więcej województw zgadza, mianując zaraz te, które przeciwne rozumieją, aby przy czytaniu posłowie ich pierwsze miejsce mieli do mówienia, i abo dali *rationem* (uzasadnienie) braci doma pozostałej abo też przystąpili do zgody powszechnej.

Hoc praecaveo (to zgóry zastrzegam), aby jednego sejmiku instrukcja nie rozkazowała sejmowi, odkąd ma zaczynać konsultacje swoje, bo to rzecz barzo niesłuszna, i powszechnej wszystkich wolności nieznośna. Rozumiałbym, aby marszałkowi i deputatom konstytucje piszącym, *talem methodum* (taki sposób) opisano: Naprzód rozum pokazuje, że te materje, które wszystkie R. P. zachodzą, pierwsze przed prywatnymi miejsce mieć słusznie mają. Więc iż *convenit* (wypada) wprzód starego prawa ostrzec, niż nowe knować, i pierwej naprawić niż budować, dla tego od exorbitancyej niech będzie początek. Abowiem i wyraźne prawo od recessu zaczynać sejm każe, to jest właśnie od exorbitancjej, i wygodzi się w tym *ingenio populari* (usposobieniu ogółu), które zawsze tego nawięcej potrzebuje. I stądże pełne instrukcje sejmikowe uskarżania się na rząd publiczny i na to wszystko, co ze dwóch kolejej: prawa i zwyczajów, zda się wypadać, skądto exorbitancjami nazywają. Te zaś są dwojakie: *Regis et Civium* (króla i obywateli). Pierwszych ugoda łacniejsza i prędsza do zgody. Lubo są niektórzy dwojako Ojczyźnie szkodliwi, i tym, że zwolności jej źle ostrzegają, i tym, że kontradykcją niesłuszną zatrudniają R. P. sprawy. Tego nie uważając, że lubo trzeba miarkować czasem *studium populi* (gorliwość ludu), jednak to nawięcej należy senatowi, który właśnie ma środkować między Panem a poddanymi i ich afektacje tak miarkować, żeby ani wolności ubliżenie było, ani nad powinność uwleczenie władzy panującego. I ta powinność ma być senatorów. Co gdyby izba poselska uznawać miała, nie takby się jej sprzeczać w tej mierze trzeba, i miałaby tę obronę dostojeństwa królewskiego zostawić starszej braci. Drugie exorbitancje są *Civium* (obywateli) i do traktowania trudne i ledwie podobne do konkludowania. Przyczyna temu, iż zarówno głos wolny ma ten, który przeciwko prawu wykroczył, jako ten, który go w tym winuje.

Skończywszy exorbitancje, słusznie po naprawie praw, do rządu i porządku publicznego należące konstytucje, wtóre miejsce mieć będą.

Na przykład te mianuję: ordynacje nabytych prowincyj, konfirmacje *pactorum* (umów) z Pany postronnymi, ustanowienie menice, około podatków zwyczajnych R. P. ustawy, opisanie porządku ludzi do wojennej służby należących, jako Kozaków, Tatarów, wybrańców, komisje na rozgraniczenia państwa. Trzecie miejsce i ostatnie mieć będzie obrona, abo obmyślenie bezpieczeństwa R. P. od postronnego nieprzyjaciela. Jednak iż bezpieczeństwo Ojczyzny być nie może bez podatku, dlategom słusznie tę niesmaczną i przykrą materją na koniec odłożył, słusznie wprzód puścił insze, dla osłodzenia jej i ocukrowania, śmiele obiecując, że gdyby insze pomyślnie zawarte były, i taby *ex usu publico* (w myśl korzyści publicznej) iść musiała. A że tak uporem częstokroć bracia waszy w tym idą, przyczyna ta przyznać się im musi, iż się wprzód w afektacjach ich i naprawie praw dosyć nie dzieje: Więc i to, że widzą podatki obracając się nad wolą i potrzebę R. P., że pomnią płonnymi postrachami wyciśnione kontrybucje. To tak przebieżałem sejmowe materje.

V.

RYSY OBYCZAJOWE.

27. Charakterystyka króla Władysława IV.

(Z relacji nuncjusza Visconti, opuszczającego Polskę w r. 1636; Rel. nuncj. II, 187—196).

Zostawiam króla polskiego w wieku lat 40, urodził się bowiem dnia 9 czerwca 1595 roku z Anny Austrjaczki, pierwszej żony Zygmunta III. Lubo z przyrodzenia jest żywego temperamentu, ma jednak tyle zimnej krwi, że umie bardzo dobrze ukrywać swe myśli, lub je do okoliczności stosować. Mógłby się liczyć do ludzi silnie zbudowanych, gdyby zbytki młodego wieku nie nadwątliły mu sił fizycznych. Ma piękny skład ciała, tylko że teraz przyszedłszy do dojrzałego wieku, nabiera zbytecznej tuszy, przez co nikną owe wdzięki, które dawniej były jego ozdobą, ściągały na niego oczy i ujmowały mu serca.

Posiada w wysokim stopniu nie wiem czy sztukę zadziwiającą, czy dar przyrodzony jednania sobie umysłów. Jest tak wymowny, iż ci nawet co go znają, nie mogą uniknąć sideł tej czarującej mowy, ci co go zrazu ze wstrętem lub uprzedzeniem słuchają, odchodzą ujęci i przekonani, do czego łączy jeszcze szczególniejszy sposób karmienia nadzieją tych, którzy nigdy nie pożywali owocu jego szczodrobliwości.

Zresztą jest bardzo zdatny do spraw publicznych i pilnie się niemi zajmuje, sam czyta wszystkie ważniejsze pisma odnoszące się do nich, i z nadzwyczajną łatwością na nie odpisuje. Bystry w przenikaniu i osądzeniu na pierwszy rzut oka charakteru osób, z któremi ma do czynienia, umie zastosować się do nich i trafiać do ich przekonania, zwłaszcza jeżeli w tem ma własny interes, do czego mu nie mało dopomaga szczęśliwy dar wysłowienia. Biegły w rzeczach wojskowych, potrafi sobie dać radę w najtrudniejszych położeniach, jak już tego nie raz dał dowody. Ma wiele wiadomości nabytych z czytania dzieł różnych i z obcowania z uczonymi, których miał przy sobie. Oprócz po polsku, mówi doskonale po łacinie, po włosku, po niemiecku, i tak gruntowną posiada znajomość tych języków, że jednym czy drugim niemniej przyjemnie jak dowcipnie żartować może... Z tem wszystkiem jest czasem

surowy, gdy się rozgniewa na którego z domowników, za uchybienia zaś wojskowe jest nieubłagany. Dąsa się, gdy mu się kto sprzeciwi, jak zazwyczaj wielcy panowie, co jednak wcale nie do twarzy królowi polskiemu, któremu w tym wolnym kraju każdy może robić na przekorę. Zamiłowany we własnem zdaniu, ma równie jak inni królewicze bracia jego nie mało tego uporu, który czynił króla Zygmunta III do podziwienia zaciętym w tem, na co się raz usadził. Lubi bardzo muzykę i chociaż sam nie śpiewa jak król nieboszczyk, który śpiewywał w poufałem gronie, ma jednak upodobanie w śpiewie i trzyma doskonałe głosy. Ojciec miał daleko więcej śpiewaków kaplicznych, syn lubo ma mniej ale daleko lepszych, i mogących iść w porównanie z najlepszymi w Europie. Podróżując po cudzych krajach, porównywając rzeczy obce ze swojskiemi, wydoskonalił swe przyrodzone zdolności, wzbogacił umysł wiadomościami w każdym przedmiocie, przez co pięknie się odbija od stopnia oświecenia swego kraju, i królów swych poprzedników. Słowem, hojnie od natury uposażony, starannie własną pracą wykształcony, może wytrzymać porównanie z każdym dziś panującym królem, a niejednego przewyższyć.

Ale światło padające na przedmiot odkrywa zarazem jego ciemną sprawę. Mówią naprzód o nim, że umie łudzić wszystkich pięknemi słowami, mianowicie gdy się postrzeże, że kto chce wybadać skrytości jego serca. Narzekają także na króla, że łatwiej obiecuje, niż dotrzymuje obietnic, i powiadają iż kilka razy tak się zdarzyło, że kto inny otrzymał tytuł, a kto inny przywiązane do niego dochody lub władzę. Ale ja zawieszam mój sąd między panującem o królu mniemaniu a skargami szlachty. Może to być w rzeczy samej wadą króla, który, jakom nadmienił, chciałby każdemu dogodzić, równie jak wadą narodu, który ciągle utyskuje, rad wierzy temu, czego sobie życzy, lada promyk nadziei bierze za niemylną nadzieję, a każde grzeczne słowa za obietnicę. Wszakże to nietylko król, ale wszyscy w ogólności Polacy więcej są hojni w obietnicach, niżeli rzetelni w ich dotrzymaniu, a gdy się kto o skutek przyrzeczenia upomni, tem się składają, że albo zapomnieli, albo obiecali po pijanemu, dlatego słusznie ktoś żartem powiedział, że Polska jest ziemią obietnic...

28. O zbytkach.

(Starowolski, Reformacja obyczajów, wyd. 1859, s. 39).

Luxus albo zbytek, który, byś najsporzej natkał, jako morze wszystko pożre. Począwszy od najmniejszego, wszyscyśmy miernością świętą, prostem używaniem ubiorów i onem staropolskiem życiem wzgardzili. Pierwej dobre było piwo w domu, teraz winem piwnice, nawet już i stajnie wonieją; każdy chce wino pić, i wesela bez niego, chrzcin i jednania żadnego, albo zgromadzenia do cechu, by najuboższy rzemieślnik odprawić nie chce. Już nietylko woda, na której siła ich przedtem przestawało (prócz gminu pospolitego, i szlachta i senatorowie i królowie sami, jako kroniki nasze świadczą), ale i piwa nawet niezdrowe młodym i zdrowym. Pierwej ojczysty ubiór, co go z wełny domowej zrobiono, boki nasze okrywał, teraz jedwabiów, aksamitów, złotogłowów, tabinów[1] lada u kogo pełno. I co na początku panowa-

[1] gatunek sukna.

nia św. pamięci króla Zygmunta trzeciego jeden tylko kupiec w Krakowie, albo raczej we wszystkiej koronie bławaty sprzedawał, — to teraz nie po głównych tylko miastach, ale i po miasteczkach mniejszych kramów bławatnych pełno. Pierwej królowie sami w baranich kożuchach i szłykach[1] baranich chadzali, nietylko szlachta polska i mieszczanie; teraz woźnica nie chce w kożuchu baranim być widziany, ale go ferezją[2] z wierzchu okrywa, aby przecie suknią czerwoną był od ludu pospolitego różny. A mieszczanin i rzemieślnik każdy bez sobolej czapki na ulice ukazać się nie śmie, już za lisi kołpak wstydając się. Pierwej proste wozy i rzadkie kolebki na łańcuszkach zawiesiste między szlachtą bywały, częściejsze siodła z wojłokami, których miasto poduszek używali; teraz bez poszósnych karet, strojnie obitych kotczych, jedwabiem i srebrem ozdobionych rydwanów, nietylko do sąsiada ale i do obozu już jechać nie chcemy. I tak z własnej onej jazdy szlacheckiej, od którejśmy się wszyscy *equites* zwali, staliśmy się teraz woźnicy, poduszniey, z łóżkami i stołkami się włócząc. Zbrojny i jezdny pachołek zginął, i siła męska w nas rozkoszami struchlała.

Na trunki rozmaite zamorskie i cudzoziemskie, na korzenie różne i cukry wymyślnie robione, na ciasta, pasztety i potrawy, od przysmaków, i liczbę zbyteczną półmisków musi stawać, byle się pokazać. A na okup więźniów, na poratowanie ubogich ludzi, i na podźwignienie albo obronienie ojczyzny niemasz.

29. Usposobienie religijne.

(Z pamiętników Albrychta Stanisława Radziwiłła, kanclerza W. Ks. Lit., I, 340).

Rok Pański 1637, miesiąc Kwiecień.

Pierwszych dni tego miesiąca polepszenie zdrowia żony mojej ucieszyło nas było, lecz 6-go kwietnia radość ta w smutek i żałość się odmieniła, gdy przez śmierć z najmilszym moim przyjacielem dożywotnie w ośmnastym roku małżeństwa naszego rozłączyłem się. Rzekłbym z Jobem: »Niech zginie ten dzień!«, gdyby wola Boska nie zakazywala tego, i szczęśliwe z śmiertelnego ciała wyjście duszy nie nakarmiło nas pewną nadzieją wnijścia do wiecznej chwały. Sami naokoło stojący zakonnicy podobnej sobie śmierci życzyli. W ostatniej chorobie trzy razy spowiedzią sakramentalną, a dwa razy ciałem Chrystusowem posilana, w ustawicznych aktach skruchy, miłości Boskiej, i rezygnacji na wolę Jego świętą polecając i zatapiając w ranach Chrystusowych duszę swą, łagodnie zasnęła w Panu. Ciało przybrane w czamarę prostą, którą sobie przed kilką lat sprawiła i zawsze ją z sobą w skrzyni woziła, będąc zawsze gotowa na zawołanie Boskie. Ksiądz Maksymiljan, brat jej rodzony, przez całą chorobę prawie przy łóżku jej był, i albo akty wiary, nadziei i miłości Boskiej, skruchy, rezygnacji na wolę Boską, dziękczynienia za przyszłe łaski i t. p. z nią wzbudzając, albo się modląc i świętych Bożych wzywając, osobliwie Matkę Boską, pocieszycielkę konających. Przymnażał smutku i sam tydzień święty męce Chrystusowej poświęcony; bo w Poniedziałek Wielki we krwi Chrystusowej obmytą duszę swoje Bogu oddała.

[1] czapkach. [2] ferezja rodzaj sukni wierzchniej nie przepasanej.
[3] rycerzami, dosłownie: jeźdźcami.

30. Ideał rycerza polskiego.

Testament hetmana Żółkiewskiego z 1606 r.
(Żółkiewskiego Pisma, wyd. Bielowski, str. 169—179).

W imię przenajświętsze Trójce świętej Boga ojca, syna i ducha świętego. Zawżdy każdemu człowiekowi ma być przed oczyma niepewność żywota tego doczesnego, gdyż niezliczonej liczbie przygód jest podległy. Zatem i ja pamiętając na śmiertelność, a tem więcej będąc na teraźniejszej rzeczypospolitej posłudze, gdzie sobie tego życzę, abym mógł zdrowiem swym zastąpić nieprzezpieczeństwo ojczyzny, a położyć żywot z pogany dla wiary świętej chrześcijańskiej; przeto tedy w obyczaj oświadczenia intencji i wolej swej ostatecznej *in vim* (na mocy) testamentu, umarzając insze jeśliby się który z pierwszych nalazł, to co niżej napisałem.

Naprzód wyznawam, iż wiarę świętą chrześcijańską podług wyznania apostolskiego synodu niceńskiego i ś. Atanazjusza wierzyłem i wierzę wedle konfesji kościoła katolickiego; w tej to wierze do ostatniego skonania żyć mocną intencją mam, dla niej co daj panie Boże umrzeć sobie za największą pociechę pokładam i życzę, *ejusdem fidei merito* (tejże wiary zasługą), przez zasługę męki pana i zbawiciela naszego odpuszczenia grzechów i wiecznego żywota oczekawam, a Pana Boga proszę, żeby mię w tej wierze świętej do ostatniego punktu żywota potwierdzać i umacniać raczył. Rzeczypospolitej ojczyźnie swej i królom panom swoim, których panowania zasięgły dostalsze lata moje, tak królowi Jego Mci Stefanowi, jako i teraz panującemu królowi Jego Mci Zygmuntowi zachowałem całą i ostateczną wiarę. Do praktyk żadnych, któreby były przeciwko dostojeństwu i zwierzchności Jego Król. Mci, nigdym się nie przymieszał, ani wiem o nich. A jako tak się czuję, żem cnotliwie, wiernie, służył Jego Król. Mci panu swemu, krwie i zdrowia swego dla służby Jego Król. Mci i rzeczypospolitej nie żałując, tak mam nadzieję, że u Jego Król. Mci będą w wdzięcznej pamiątce jakiekolwiek atoli chętliwe pracowite zasługi moje. A jakom przez pisanie swe jeszcze syna swego oddał pod uczciwą opiekę Jego Król. Mci, tak nie wątpię, że pod nię przyjęty, będzie znał łaskę Jego Król. Mci, którąm ja sobie zasługiwał. Pokazuje się w niem jakakolwiek *indoles* (zdolności) acz ci Pan Bóg da, że w dostalszych leciech zejdzie się do służby Jego Król. Mci i rzeczypospolitej.

Podług opisania prawa pospolitego zapisałem był w ziemstwie lwowskiem a potym w grodzie kamienieckim tutorją [1] na pewne osoby, lat już temu kilka; niektórzy pomarli. Nie zdało mi się potym u ksiąg odnowić. Cobych u ksiąg, kiedybych miał sposób, mianując ichmci pany opiekuny, zeznał, to teraz przychodzi w testamencie spomnieć. A iż tu dał Pan Bóg w ten kraj jegomci księdza arcybiskupa lwowskiego [2], z którym żyjąc z młodszych lat znałem zawdy stateczną jegomci przeciw sobie łaskę: oddaję i teraz łasce i opiece jegomci syna swego. Tymże sposobem jmci księdza biskupa kujawskiego [3], jmci pana wojewodę krakowskiego [4], jmci pana poznańskiego [5], jmci pana krajczego [6], prosząc ichmci, żeby ichmci raczyli być łaskawi na dom mój, osobliwie

[1] opiekę. [2] Jan Zamojski, arc. lwow. 1603—1614. [3] Wojciech Baranowski. [4] Mikołaj Zebrzydowski. [5] Łukasz Opaliński. [6] Jerzy Zbaraski.

na syna mego, żeby go ichmci raczyli dyrygować do uczciwych spraw. W tutorjej dotknąłem tego patrząc na śliski młody wiek, żeby do dwudziestu piąci lat wieku swego był *sub potestate* (pod władzą) ichmci panów opiekunów; toż i teraz powtarzam i to po nim mieć chcę.

Ciebie moja najmilsza małżonko, poruczam Panu Bogu. Jegoż i twojej opiece poruczam dziatki spólne, pamiętając na to, w jakiej zgodzie i w jakiej miłości żyliśmy z sobą; niech nie gaśnie i nie umiera w tobie pamiątka moja. Pewienem o baczeniu twojem, iż jako za mego żywota chwalebne były postępki twoje, tak i po zejściu moim nie poniżysz uczciwych spraw swoich. W baczeniu twem, któregom wiadom, nie mam wątpliwości, że dziatkom spólnym, póki cię Pan Bóg chować będzie, dasz takie wychowanie, i taką pieczę mieć o nich będziesz, jako matka prawa, wiodąc ich do bojaźni bożej, wszelkiej uczciwości. Syna, ponieważ z łaski bożej chęć ma przedsię do nauki, i ma już początki niezłe, nie odrywaj go od tego, i słodź mu to co napilniej. W Zamościu się zaczęła nauka godna dzieci szlacheckich, i wolę że go tu w Polsce niżli gdzie indziej po cudzej ziemie uczyć dasz: bo to jest jawna, że nie równo większa liczba jest tych, którzy do cudzych ziem dla ćwiczenia jeżdżą, co więcej złych niźli dobrych obyczajów przynoszą; a zgoła rzadki z czem dobrem przyjedzie. Niech jako się poczęło, uczy się z panem Tomaszem [1]. Jeśliby za radą ichmci panów opiekunów do tego przyszło, żebyś go miała gdzie do cudzej ziemie posłać, wielka część wychowania, a wszystko niemal na inspektorze [2] zależy. Jakiego kto chce mieć syna, takiego ma mu dać inspektora. Potrzeba człowieka cnotliwego, bogobojnego, dobrego rozsądku, do tego życzyłbym, żeby był rycerski człowiek; staraj się za jaką taką kondycją, żeby taki był przy synu naszym. Doma przy sobie nie chowaj go, do buty i do powagi nie każ go mieć; masz i sama domowy przykład, jako to rzecz szkodliwa. A gdy przyjdzie do lat dostalszych, albo królowi jegomci na dworze niech służy, albo żołnierską służbę, jeśli będzie w dobrym porządku. Lat młodszych koniecznie doma nie daj mu trawić; byś go zanadrzu chowała, przygody, jeśli Bóg jaką przeźrzał, nie uchronisz. Za domowem mieszkaniem próżnowanie, za próżnowaniem wszystko złe w człowieku się rodzi. Gdy będziesz miała co stanowić o sprawach dotykających się syna naszego, ba i we wszystkich innych, mimo ichmci wyżej wspomnianych, dokładaj się ichmci pana sędziego [3] i pana pisarza lwowskich [4], którzy iż bliżsi, w każdym przypadku pewienem, że i ciebie i syna mego zdrową radą będą wspierać, na których łasce i dobrej przyjaźni jako ja tak i ty się nie oszukasz...

Janie, synu mój najmilszy, do ciebie teraz mowa moja. Z tego świata mi nie żal z inszej miary, ciebiebym był rad wprawował do bogobojności i wszelakich uczciwych spraw. A jakom cię miał za żywota ćwiczyć, zostawujęć na piśmie krótką tę instytucją [5] swoje. Teraz prze młodość nie pojmiesz albo mało co słów i napominania mego; do lat przychodząc, często je czytaj i ustawicznie miej na umyśle. Przede wszystkiemi rzeczami najpierwej wiarę ś. chrześcijańską powszechną mocnie i statecznie trzymaj; dla niej krwie rozlać, żywota położyć, nie

[1] Tomasz Zamojski, syn Jana.
[2] nadzorcy zamożnej młodzieży, jadącej zagranicę.
[3] Piotr Ożga. [4] Jan Swoszowski. [5] rozporządzenie.

żałuj. Bojaźń bożą ustawicznie miej przed oczyma, zatym wszystkiego dobrego i pociesznego na tym i na onym świecie będziesz pewien. Nie zostawiam ci włości i majętności wielkich, choć z krwawej wysługi miałem dochód nie mały: wszystkom obracał na służbę rzeczypospolitej i część majętności po ojcu mym zostawionej uprzedałem, ale mi tego nie żal; nie na żadne marnotrawstwom tego obrócił, i mnie i tobie to nie zginie, odpłata pewna niepochybna u Pana Boga za to, co kto dobrą intencją, dobrym afektem czyni dla rzeczypospolitej. Zostawuję ć uczciwą sławę, obraz i przykład uczciwych spraw swoich: kiedy się tak będziesz sprawował, jako cię uczę, jakom ja czynił, kiedy się będziesz Pana Boga bał, wiele dobrego będziesz miał, pewien bądź błogosławieństwa bożego. Królowi polskiemu, panu swemu, wiernie służ i Rzeczypospolitej ojczyźnie swej; dla dostojeństwa, dla sławy króla pana swego, dla dobrego rzeczypospolitej krwie i zdrowia swego nie żałuj. Młodsze lata swe naukami poleruj, nie daj się nikomu w młodości twojej od tego odwodzić. Mnie wierz, z nauki wielką podporę i wielki ratunek do godności, do służby rzeczypospolitej, do wszelakiego uczciwego życia mieć będziesz. Nie mów, jako wiele ich: nie mam chęci do nauki; w twojej mocy ta chęć, każdy kto chce, może ją mieć. Historyki koniecznie czytaj. Miałem i sam nie małą wiadomość historji, i w biegu spraw siłam się tem ratował, żem przeszłych wieków sprawy wiedział. Gdy do męskiego wieku będzie przychodzić, rycerskie ćwiczenie jest szlachcicowi naprzystojniejsze; tem się paraj, próżnowania jako powietrza się strzeż. Mistrzem zaraz nie chciej być, byś nie pobłądził; przy hetmanie się pierwej baw, rzeczom się przypatrzywszy, dopiero też rotę możesz wieść. A jeśliby się potrzeba jaka rzeczypospolitej podała, nie zostawałem sam nazad: nie dla chluby to wspominam, ale żebym z mego przykładu, w tobie tem więtszą chęć pobudził do naśladowania cnoty ojcowskiej. Z przedniemi się bierz, miej się do pokazania cnoty szlacheckiej, do uczciwej sławy; w kupie nie będzie cię znać, liczbą będziesz. Pomniej na to, że włos z głowy człowiekowi nie spadnie bez wolej bożej. A kiedy to dobrą intencją dla służby, dla dobrego rzeczypospolitej czynić będziesz, pójdzie za tem uczciwa sława, będzieć Pan Bóg błogosławił. Abyś też i umarł przytem, nic osobliwszego potkać cię nie może. I poganie tak rozumieli, że śmierć dla ojczyzny słodka: nuż jeszcze dla wiary świętej, jeślić się trafi okazja czynienia przeciwko Turkom, Tatarom, mówię do ciebie słowa psalmu 26: *Viriliter age, confortetur cor tuum* (czyń mężnie, a wzmocni cię serce twoje); takim umysłem położyć żywot i u ludzi sławno i u Pana Boga (co jest najwiętsza) odpłatno. Jakom ja za najprzedniejszą część dziedzictwa wziął ten umysł z ojca swego, i ty chciej być dziedzicem jako w czem inem tak osobliwie umysłu mego. Niech przez cię nie będzie polżona, ale owszem pomnożona uczciwa sława moja. O to osobliwie chciałem cię napomnieć. Pana Boga między inszemi rzeczami proś, żeby do odmian w Rzeczypospolitej nie przychodziło za wieku twego, jako za mego żywota wiele tego Pan Bóg dopuszczał. Daj Boże, żeby to nie było. Ale skażony wiek, siła złych niebacznych ludzi. Z temi się nigdy nie łącz, jeśliby kto chciał do odmian rzeczy przywodzić, i owszem przy królu panu swym wedle możności się zastawiaj. Takowe odmiany panów, daleko nie chodząc, węgierską ziemię i wołoską do zniszczenia i do upadku przywiodły; i u nas naj-

cięższej by to raz począć, nie byłoby temu końca, jeno upadkiem Rzeczypospolitej. Pomniąc na to, że wszelka zwierzchność od Pana Boga, choćby też i niedostatki jakie w panu, lepiej jest do jedności niźli na odmianę, która jest szkodliwa i bardzo niebezpieczna, rzeczy przywodzić. I królowie mają nad sobą więtszego króla, który ich będzie sądził, jeśli się od nich *perperam* (opacznie) ku krzywdzie ludzi im od Pana Boga powierzonych dzieje. Jeśliby zaś poszło z dopuszczenia bożego, bo i królowie tejże śmiertelności podlegli jako i insi ludzie, napominam cię, nie daj się żadnym skazom, ani żadnym wymysłom, perswazjam uwodzić od tego, co będziesz rozumiał być z dobrem Rzeczypospolitej, z sławnem i pożytecznem jej. Pożytków żadnych swoich nie szukaj z tej miary, ani o nich myśl; za wieku mego dom rakuski osobliwie zażywał tych przekupieństw: najdziesz i w szkatule mojej listy ich z obietnicami. Alem ja tego do umysłu swego nie przypuszczał, widząc i rozumiejąc, co i teraz rozumiem i z tem umieram: że panowanie domu tego byłoby *exitiosum* (zgubne) koronie polskiej, zgubą, i zniszczeniem wolności szlacheckiej.

Towarzystwo złe, młodemu zwłaszcza wiekowi nieprzespieczne jest i bardzo szkodliwe; strzeż się proszę cię towarzystwa ludzi płochych, rozpustnych, marnotrawców, pijanic, zbytecznie wszetecznie żyjących; bacznych, statecznych ludzi towarzystwa się też imaj, a osobliwie Ich Mci Panów przyjaciół moich, których łasce i opiece poruczyłem cię, rady używaj, tejże się dzierż, tak czyniąc nie zbłądzisz. A za takiemi postępki i sprawami, da Pan Bóg, twemi dajęć ojcowskie błogosławieństwo: niechaj ci błogosławi Pan Bóg wszechmogący, Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, Bóg Jakobów; niechaj prostuje drogi twoje ku czci i chwale imienia swego świętego dla dobrego rzeczypospolitej, a ku uczciwemu i dobremu także twemu dusznemu i cielesnemu.

Ciebie też Kasieńko, moja córeczko, Panu Bogu poruczam, i opiece jego. Ćwicz się i ty w bojaźni bożej, wstydu, pokory i innych cnot stanowi swemu przynależących nawykaj; niechaj Pan Bóg błogosławieństwo i łaskę swą rozmnaża nad tobą. Naśladuj przykładu białychgłów świętych, żebyś i sama była wzorem i przykładem wszelkiej uczciwości białogłowskiej...

Co się tycze pogrzebu ciała mego, przydaje się to i wielkim królom, że ciała ich bez pogrzebu zostają. Sławniejszy żywot i chwalebniejsza śmierć Władysława króla co u Warny zginął, niźli wielu innych, co na ich nagrobki patrzymy. Ale to idzie wedle wolej i obiecania bożego. Życzę pewnie sobie śmierci tak słodkiej dla wiary świętej, dla ojczyzny; ale nie wiem, jeślim tej łaski od Pana Boga godzien. Jakożkolwiek Pan Bóg przeźrzał, jeśli będzie sposób, niech będę pochowany w grobie ojcowskim, a bez pompy, bez owych koni, kirysów. Jednak, jeślibym w potrzebie umarł, miasto axamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna przykryta będzie szkarłatem, na znak wylania krwie dla rzeczypospolitej; a to nie dla chluby żadnej, lecz pamiątki i dla pobudki drugich i do cnoty i nieszanowania się dla ojczyzny.

Nagrobek też bez chlubnych słów; radzić się pana Symonidesa[1].
(W dalszym ciągu rozporządzenia majątkowe).

---

[1] Szymon Szymonowicz, poeta, rektor Akademji Zamojskiej.

31. Opis pogrzebu hetmana Stanisława Koniecpolskiego w Brodach 1646 r.

(Diarjusz Stan. Oświęcima. Scriptores rerum Pol. XVIII, 126—128).

Ostatniego dnia miesiąca *Aprilis* oddaliśmy *(w Brodach)* ostatnią nieśmiertelnej pamięci godnemu hetmanowi wielkiemu koronnemu, kasztelanowi krakowskiemu, przy złożeniu ciała jego do grobu usługę, które się takim odprawowało sposobem. Szły najprzód kompanje dragońskie i piesze z pochylonemi na dół chorągwiami i muszkietami, za niemi cechy i processje insze miejskie, kościelne i cerkiewne. Za temi *sequebatur numerus infinitus* (postępowała liczba nieskończona) zakonników różnych parami, z różnych klasztorów, na ten akt zaproszonych, których *agmen claudebat* (szereg zamykał) J. M. X. Gębicki, biskup łucki, *pontificaliter* (w uroczysty strój) ubrany, *cum toto clero* (z całem duchowieństwem). Prowadzono potem koni dwanaście, to jest: po jednej stronie sześć koni, jeden za drugim, bardzo kosztownie po żołnirsku w różne siedzenia ubrane, przy każdym z nich dwóch masztalerzów w lampartach i szyszakach pod piórmi żołnierskim trybem; drugie sześć po drugiej stronie w kapach altembasowych, złotogłowych i inszych kosztownych materjach, aż po ziemi się wlokących *lugubri more* (w żałobę) ubrane, prowadzili je także po dwóch masztalerzów, w takoweż kapy ustrojeni. Za temi jechało kilka konnych we zbrojach świetnych ubrani, z których jeden kopję grotem na dół, tuleją do góry obróconą, niósł, drugi miecz, trzeci to jest P. Piotr Komorowski, rotmistrz kozacki, kosztownie ubrany, reprezentował osobę świętej pamięci hetmana zmarłego. Następował potem wóz z sześcią końmi, kapami aksamitu karmazynowego aż do ziemie okrytych, sam także całonem aksamitu takiegoż, szerokim barzo i długim, z krzyżem teletu [1] białego i herbami na takimże malowanych, ozdobiony. Na ten tedy wóz włożyliśmy trumnę z pomienionem ciałem, aksamitem karmazynowym srebrno-złocistemi ćwiokami obitą, na której wierzchu insygnja żołnierskie i hetmańskie, to jest: buława, szabla, karwasze [2] i szyszak wszystek dyjamentami przykryty, w głowach na trumnie przybita była tablica srebrna z inskrypcją, wszystkie co przedniejsze zmarłego *gesta* (czyny) reprezentująca.

Około wozu tego szło czterdzieści sług, w kapach także aksamitnych karmazynowych, całun i świece lane trzymających. Za ciałem niesiono na koniu znak hetmański, to jest: magierkę z białemi strusiemi piórmi na drzewce wetchnioną, za którym konia bardzo kosztownie przybranego prowadzono. Żałośną tę processją *claudebat* (zamykał) syn jedyny Chorąży koronny *(Aleksander Koniecpolski)* z gromadą krewnych swoich i przyjaciół, na ten żałosny akt zaproszonych, z których co przedniejsi, oprócz biskupa łuckiego, który *praecedebat* (szedł przodem) i X. Zamojskiego, biskupa wołoskiego, byli: Jakób Sobieski, kasztelan krakowski; Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański; Krzysztof Koniecpolski, rodzony hetmański, wojewoda bełzki: Jeremi książę Wiśniowiecki, wojewoda ruski; Mikołaj Potocki, wojewoda bracławski, hetman polny koronny; Stanisław Potocki, wojewoda podolski: Mikołaj Ostroróg, podczaszy koronny, i inszych urzędników i dygnitarzów różnych, także szlachty i obywatelów tamecznych bez liczby zaproszonych. Sama tylko pozostała osierociała wdowa, na łóżku chorobą złożona, osobą swoją usłużyć się nie mogła, obfitemi

[1] kosztowna materja. [2] nałokietniki żelazne przy zbroi.

jednak łzami żałosną tę kompanję (ozdobiła), piechotą dworską i gwardją nieboszczykowską dla nacisku i przestrzegania porządku otoczoną. Na ruszeniu się z miejsca miał X. Iwanicki, kanonik łucki, piękną bardzo, lubo niedługą, wygadzając czasowi, przemowę, która nietylko z serc *assistentium* (obecnych), ale ledwie i nie z samych tamecznej fortecy kamieni obfite *eliciebat lachrymas* (wyciskała łzy): z któremi to przezacne ciało zaprowadziwszy do kościoła, odprawował biskup łucki mszę śpiewaną, kazanie proboszcz tameczny *(Tersowski Jan)* dość piękne, lubo długie — bo też takowa materja *laconicam* (lakonicznej) nie mogła *pati brevitatem* (znieść krótkości) z opisaniem żywota i dzieł nieboszczykowskich, *more* (zwyczajem) przy takowych aktach *usitato* (używanym). A potem akt ten żałośny wielą bardzo oracyj przez oratorów tak od Królestwa Ich Mci jako i inszych PP. Senatorów odprawowanych a naostatek gestem z dział i ręcznej strzelby strzelaniem dokończony.

32. Pochwała Polski w mowie J. Ossolińskiego do pap. Urbana VIII. w r. 1633.

(Kubala, Jerzy Ossoliński, I, 83—88).

Zamieszczamy główny ustęp z tej mowy, która uchodziła za arcydzieło wymowy polskiej XVII wieku.

Władysław, który przed laty[1] ozdobiony zwycięzcy nad barbarzyńcami, u stóp Twój pokłon oddawał, a dziś w troistej koronie na głowie, przezemnie, posła swego, pokornie przed Twą stolicą apostolską upada — Władysław, mówię, polski i szwedzki król i wielki car moskiewski, który nim królować począł, królów i królestw łupieżców poskromił; który choć zwyciężył, do Rzymu w triumfie nie wjeżdżał, pobożne śluby i nóg papieskich ucałowanie nad wszelkie triumfy przekładając; który chociaż widzianym ani poznanym być nie chciał, mimo to oczy miasta tego i całego świata na siebie obrócił; który świeżem szczęściem tę rzekę Tyber, co obok Renu zwyczajnym biegiem płynęła, potężną prawicą poza Dniestr i poza Dniepr obrócił[2], który odszczepieńczemu narodowi z pysznego skarbca dyplom greckiej darowizny Konstantyna wydarł, jak gdyby walcząc za sprawę rzymskiego papieża, łupami nieprzyjaciół panowanie nad Rzymem Stolicy Twojej przysądzał...

O tym tak wielkim monarsze, co nie w pieluchach, ale na szczycie zdobytej sławy spoczywa, którego znasz osobiście i przyjaźnią swoją zaszczycasz, nie wiem, cobym Ci miał powiedzieć Ojcze Święty. Toć sam niegdyś najmędrszym sądem swoim przeniknąłeś i roztrząsnąłeś wszystkie jego zalety i uznałeś go godnym piastowania berła wolnego narodu, zalecając go uroczyście jako jedynego księcia, któryby mógł Polakom rozkazywać[3]. Dlatego też słowa moje tam raczej skieruję, gdziebym Ci mógł pokazać, które i jakie narody król mój przed Ciebie i Stolicę Twoją świętą za sobą prowadzi, a czynię to w nadziei, że ojcowską miłością przyjąć będziesz chwalebnym zawodom najmłodszego syna biskupstwa Twego[4], zwyczajnie bowiem rodzice tem się najwięcej cieszą, co w późniejszym czasie na świat lub dla sławy swojej wydali.

[1] Władysław bawił w Rzymie jako królewicz po zwycięstwie chocimskiem, incognito jako ks. Radziwiłł.

[2] Mowa o wzmocnieniu wpływu papieskiego przez pomyślne wojny moskiewskie i tureckie. [3] Papież istotnie zalecał Władysława na tron polski po śmierci ojca. [4] Władysław wstąpił na tron ostatni z rzędu pomiędzy monarchami za rządów Urbana VIII.

Cokolwiek tedy narodów okrywa północ Europy, jak szeroko od Karpat do Kaspijskiego morza, od Lodowatego oceanu do morza Czarnego — wszystko Ojcze Święty, za przyklęknięciem Władysława przed tronem Twoim upada, bo wszystkie narody tamte albo prawem dziedzicznem do jego majestatu należą, albo orężem pobite za Pana uznają. Z tych wszystkich pierwsze miejsce słusznie się Polsce należy, która jak władcom swoim dobrowolnie ulega, tak i religję i świętości, nie przemocą ani grozą zmuszona, świątobliwie zachowuje. Owa to Sarmacja rzymskim orężom niedostępna, dziś rzymskiej uległa wierze; ona niegdyś tylu zabobonów żywicielka, dziś jedynego Boga służebnica; ona najżarliwszy stróż wolności, nigdy jarzmem niedotknięta; dziś rzymskim biskupom i Stolicy Apostolskiej najuleglejsza — Polska, mówię, która sama jedna na świecie potworów nie rodzi. Żadne kacerstwo, żadne odszczepieństwo z niej nie wyszło, a jeżeli znajdą się i tam zarażeni chorobą ościennych narodów, tacy ci wnet surową praw naszych karnością i wiecznej niesławy piętnem, od całości szlachty odcięci zostają. Ktokolwiek przeczyta prawo za króla Jagiełły uchwalone, a obyczajem ojczystym całego rycerstwa zezwoleniem ugruntowane, ten przyzna, że żadnego soboru klątwy surowiej kacerstwa nie uskromiły. A chociaż dziś złym czasom i miłości braterskiej cokolwiek pobłażać się zdamy, nigdyśmy prawa tego znieść nie dopuścili ani dopuścimy, chcąc dać świadectwo potomności, że trwałość Ojczyzny i ustaw naszych na całości jednej religji opieramy. Nawet w onej niedawno żałosnej dla Rzplitej chwili, gdyśmy króla Zygmunta, żywy pobożności obraz z ziemi do nieba zabrany, opłakiwali, obaczyłbyś był Ojcze Najświętszy, cały sejm, senat i naród polski, więcej walką o religję z współobywatelami swymi zarażonymi kacerstwem zajęty, niż bezpieczeństwem i całością Ojczyzny, niż elekcją przyszłego pana. Żarliwość świeckich stanów dorównywała skrzętności biskupów i zasłużyła sobie tak od nich, jak od Twego apostolskiego posła publicznie podziękowania

Wrodzona jest gorliwość w wierze narodowi polskiemu; stąd owo poszanowanie dla biskupów, którym pierwszych miejsc w senacie ustąpiono i którym najprzedniejsze sprawy Rzpltej oddano. Pomijam rozrzutną, że tak rzekę, w stawianiu gmachów kościelnych i ozdobie ich hojność, zamilczę i o tem, że tam nabożeństwo najgorętsze, bo to cały świat zgodnie uznaje: ale wspaniałość umysłu tego narodu i stąd poznać się godzi, że od tylu wieków przeciw dzikim i okrutnym imienia chrześcijańskiego nieprzyjaciołom straż trzymając, placu im nie ustępuje. Półksiężyce otomańskie, które tyle wojsk potężnych, tyle miast obronnych zniosły, tyle niedostępnych wąwozów, tyle rzek bystrych przebyły, tyle osad chrześcijańskich zniszczyły — Polacy gołemi piersiami zatrzymują. Tatarska zajadłość, że się dotychczas po całej Europie nie rozlała, jedna Rzplta powściąga. Moskali z imienia tylko chrześcijan, ale rzeczą samą i obyczajami gorszych od reszty barbarzyńców, tylekroć zwyciężyliśmy, pognębili, a wreszcie najpiękniejszą część ich krajów w prowincją naszą zamienili. To wszystko największą wspaniałością umysłu a zgoła rzymską cnotą stanęło. Nagrodziliśmy starożytnemu miastu, srogością przodków naszych obrażonemu, gdyśmy jego prawa i obyczaje przyjęli. Tu źródło naszej wolności, słuszności, sprawiedliwości i prawa; stąd męskiej rządności przykłady. Nic pieszczo-

nego ani zniewieściałego w obyczajach i stroju naszym. Młodzież dziecinne swe lata nie przy lutniach i tańcach, ale w obozie trawi; szlachta nie wstydzi się uprawiać roli, chroni się miejskich rozkoszy, które wojowniczego ducha osłabiają. W niskich chatach mieszkają ludzie podniosłego serca; warownych zamków, mostów zwodzonych nie znają, bo przy prawach ojczystych i niewinności życia czują się bezpieczni.

O, niechaj mi nikt tej wspaniałości umysłu dziką nie nazywa. Ugłaskały dzikość Sarmatów religja i muzy łacińskie. Te bowiem, jak rozumiem, poszły za obozami swych najeźdźców północnych i przywykłszy do obozowego życia, dawny swój Helikon na zawsze pożegnały [1], naród zaś nasz tak sobie zniewoliły, że bez ich pomocy i ozdoby mniej sobie sławę wojenną cenimy. I słusznie, ich bowiem dobrodziejstwu zawdzięczamy, że wolne głowy rycerstwa same o sobie radzić potrafią. Nie potrzeba nam szukać tłumaczów po katedrach szkolnych [2], dufamy własnej łacińskiej wymowie, którąśmy sobie wraz z prawami i obyczajem ojczystym jako część sławy naszej przywłaszczyli.

Takowa tedy i tak potężna Polska pierwsza do nóg twych, Ojcze Św., upada; zgina swój kark do jarzma nieprzywykły; te ręce wolne i umysł do panowania zrodzony tobie oddaje. Wyznawa, że za Twoją przyczyną Władysława królem swoim obrała, że Tobie monarchę swego zawdzięcza. Tyś mu bowiem, gdy wyjeżdżał z Rzymu, oddał popioły świętych Pańskich: Primusa i Felicjana, nie bez wróżby papieskiej, że będzie pierwszym i najszczęśliwszym [3] królem naszym, że bez współzawodnika za jednomyślną tak licznego narodu zgodą obranym zostanie. Przez Ciebie więc, największy z papieżów, Polska Władysława, Władysław Polskę, a Ty oboje posiadasz. Będziesz oglądał jeszcze, za Bożą pomocą, zdziczałe ludy skandynawskie, ugłaskane potężną ręką Władysława, przed Twą Stolicą; ujrzysz przed sobą odstępców powszechnego pasterza i zamkniesz ich w Twojej owczarni — wyszedł bowiem na łowy syn Twój, aby cię nakarmił i głód Twój chciwy sławy Najwyższego nasycił, aby tam zaczął pierwiastki panowania swego, gdzie się spodziewa naprawić szkody, jakie niebo i kościół poniosły.

Wznieś więc najlepszy, największy papieżu, prawicę Twoją, którą świat ten, nie wiem jakim wichrem poruszony, a walący się prawie, utrzymujesz na uszczęśliwienie wieku naszego — i świętem błogosławieństwem wzmocnij syna Twego usiłowania. Wzbudzą się jego przykładem i inni chrześcijańscy panowie i zaniechawszy szkodliwych sławie swojej zawiści, zwrócą swój oręż tam, gdzie ich wzywa bezecnego łupieżcy swawola, dawno o pomstę wołająca. Zaprawdę, król mój, tak jak teraz siebie, królestwa swoje i oręż swój Świątobliwości Twojej poddaje, posłuszeństwo oświadcza, uszanowanie i wierność Stolicy Św. obiecuje; tak gotów będzie zawsze za Twoim przewodem, pod Twojem dowództwem, za chorągwiami chrześcijańskiemi nietylko postępować, ale je wyprzedzać.

---

[1] Urban VIII chwalił styl łaciński Polaków i uwieńczył Sarbiewskiego.

[2] Aluzja do tego, że pewien uczony rzymski ofiarował Ossolińskiemu gotowość napisania dlań mowy.

[3] Gra słów: Primus i Felix, pierwszy i szczęśliwy.

dzie, stąd też poszczególne zeszyty tak zostały opracowane, aby każdy stanowił całość dla siebie, aby nauczyciel stosownie do swego zdania i uzdolnienia, stosownie także do czasu, którym rozporządza, i okoliczności, które uwzględnić pragnie (np. terytorjalno-lokalne), z pewnych tylko zeszytów w całości korzystał, inne pozostawiając prywatnej lekturze młodzieży. Z tej też przyczyny każdy zeszyt jest osobno do nabycia a po ukończeniu wydawnictwa będą także grupy zeszytów, stanowiące pewną całość, razem oprawiane (np. historja grecka, rzymska, Polska średniowieczna, wiek XIX i t. p.)

Winniśmy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. W doborze tekstów naogół kierowali się autorowie poszczególnych zeszytów wskazówkami podręczników, używanych dziś w szkole średniej. W wielu jednakże wypadkach niepodobna było trzymać się tej zasady. Przedewszystkiem większy nacisk położyły *Teksty źródłowe* na dzieje wewnętrzne narodów, ich życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Te właśnie momenty, które podręczniki szkolne zaledwie lakonicznie zdołają zaznaczyć, gdyż wymagają one obszerniejszego wyjaśnienia, mogą dopiero w świetle źródeł przemówić żywiej, językiem dosadnym i zrozumiałym. Zwłaszcza w tych epokach historji, które nie mogą być jaśniej zrozumiałe bez pokazania ich podkładu kulturalnego, trzeba było więcej miejsca poświęcić wyłuszczeniu ich wyobrażeń moralnych, religijnych, naukowych i t. p. (np. Grecja w IV w., średniowiecze, humanizm i reformacja).

Powtóre w historji nowożytnej większy, aniżeli w podręcznikach, położono nacisk na te zagadnienia polityki międzynarodowej, gospodarczej, kolonjalnej i t. p., których znajomość pożądana jest ze względów dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej, dla naszej młodzieży, z której wyrastają przyszli obywatele, urzędnicy, prawodawcy, dyplomaci Rzeczypospolitej.

Redakcję *Tekstów źródłowych* powierzyła Krakowska Spółka Wydawnicza inicjatorowi ich, Drowi Stanisławowi Kotowi, prof. historji kultury polskiej na Uniw. Jagiell.; poszczególne zeszyty poddane były rewizji wytrawnych pedagogów i dydaktyków, którym podobnie jak autorom zeszytów, wydawcy składają gorące podziękowanie za ich troskliwość około poziomu i celowości wydawnictwa. P. T. nauczycieli historji proszą wydawcy o donoszenie swoich uwag i spostrzeżeń, z których skorzystają dla udoskonalenia *Tekstów źródłowych* w razie, jeśli one przyniosą taki szkole polskiej pożytek, jaki przyświecał zamiarom wydawców

---

TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

1. **Egipt starożytny**, opracował *Dr. Antoni Smieszek*, prof. uniw. poznańskiego
2. **Asyrja i Babilon**, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniwers. lwowskiego
3. **Palestyna starożytna**, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniw. lwowskiego
4. **Iran i Indie**, opracowali prof. *Dr. Antoni Smieszek* i *Dr. Stanisław Schayer*
5. **Najdawniejsze dzieje Grecji**, oprac. *Dr. Tadeusz Wałek*, prof. uniw. warsz
6. **Okres wojen perskich**, opracował *Dr. Jerzy Kowalski*, prof. uniw. lwowskiego
7. **Grecja od wojny peloponeskiej**, oprac. *J. Kowalski*, prof. uniw. lwowskiego
8. **Aleksander Wielki i epoka hellenistyczna**, opr. *Tad. Wałek*, prof. uniw. warsz
9. **Republika rzymska w dobie rozkwitu**, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jagiell.
10. **Upadek republiki rzymskiej**, oprac. *Ludwik Piotrowicz*, prof. uniw. Jag.
11. **Okres świetności cesarstwa rzymskiego**, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
12. **Rozkład i upadek cesarstwa rzymskiego**, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
13. **Europa w wczesnem średniowieczu**, opr. *Kaz. Dobrowolski*, bibljot. Bibl. Jag.
14. **Polska pogańska i słowiańska**, opr. *Dr. Aleksander Brückner*, prof. U. berlińsk.
15. **Walka cesarstwa z papiestwem**, opracował *Wł. Semkowicz*, prof. uniw. Jagiell.
16. **Budowa państwa polskiego (963—1138)**, *Dr. R. Grodecki*, prof. uniw. Jagiell.
17. **Europa w okresie wypraw krzyżowych**, opr. *Wł. Semkowicz*, prof. Uniw. Jag.
18. **Podziały i zjednoczenie państwa polskiego (1138—1320)**, oprac. *Dr. Roman Grodecki*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

19. **Rozkwit średniowiecznego porządku w Europ**[…] *Dr. Jan Ptaśnik*, profesor uniwersytetu lwo[…]
20. **Budowa wewnętrzna Polski piastowskiej**, opr. […]
21. **Utwierdzenie Królestwa polskiego (1321—1384)**, […]
22. **Ruś i Litwa przed Unją**, oprac. *Dr. Feliks Ko*[…]
23. **Europa w okresie schizmy i soborów**, opr. *Dr* […]
24. **Korona i Litwa (1385—1444)**, oprac. *Dr. Jan Dąbrowski*, prof uniw. Jagiell.
25. **Arabowie i Turcy**, opracował *Dr. Tadeusz Kowalski*, prof. uniw. Jagiellońskiego.
26. **Rozkład średniowiecznego porządku w Europie**, opr. prof. *Dr. J. Dąbrowski*
27. **Zachwianie równowagi stanów w Polsce**, opr. *Dr. Fryd. Papée*, dyr. Bibl. Jag.
28. **Odrodzenie i reformacja**, } oprac. *Ludwik Finkel*, prof. uniwers. lwow.
29. **Polityka europejska (1492-1555)** } i *Dr. Wł. Pociecha*, bibljotekarz Bibljot. Jagiel.
30. **Panowanie Zygmunta Starego**, oprac. *Dr. Wł. Pociecha*, bibljotek. Bibl. Jag.
31. **Zygmunt August i rozkwit reformacji w Polsce**, opr. *Dr. St. Kot*, prof. U. Jag.
32. **Europa w dobie kontrreformacji**, oprac. *Dr. Wł. Pociecha*, bibljot. Bibl. Jag.
33. **Polska za pierwszych królów elekcyjnych**, oprac. *Dr. St. Kot*, prof. uniw. Jag.
34. **Osłabienie władzy monarszej w Polsce (1587—1607)**, opr. *St. Kot*, prof. U. Jag.
35. **Okres wojny trzydziestoletniej**, oprac. *Dr. Józef Feldman*, asyst. uniw. Jag.
36. **Od rokoszu Zebrzydowskiego do wojen kozackich**, opracował *Dr. Kazimierz Tyszkowski*, bibljotekarz Ossolineum.
37. **Rewolucja angielska i jej następstwa**, opr. *Dr. Józef Feldman*, asyst. uniw. Jag.
38. **Europa w okresie Ludwika XIV**, opr. *Dr. Józef Feldman*, asyst. uniw. Jag.
39. **Panowanie Jana Kazimierza**, oprac. *Dr. Wł. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
40. **Polska w okresie wojen tureckich**, oprac. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
41. **Europa w wieku oświecenia (1715—1789)**, opr. *Dr. Józef Feldman*, asyst. U. Jag.
42. **Czasy saskie w Polsce**, opracował *Dr. Wład. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
43. **Panowanie Stanisława Augusta do r. 1788**, opr. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
44. **Wielka rewolucja francuska**, opr. *Dr. Adam Skałkowski*, prof. uniw. poznań.
45. **Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru**, opracował *Dr. Adam Skałkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
46. **Europa w okresie napoleońskim**, opr. *Dr. Adam Skałkowski*, prof. uniw. pozn.
47. **Legjony i Księstwo Warszawskie**, opr. *Dr. Adam Skałkowski*, prof. uniw. pozn.
48. **Europa w okresie Restauracji (1815—1847)**, opracował *Dr. Józef Frejlich*
49. **Królestwo Kongresowe i powstanie Listopadowe**, opracował *Dr. Bronisław Pawłowski*, dyr. Centr. Archiwum Wojsk.
50. **Prusy i Austrja na ziemiach polskich przed r. 1846** opr. *Dr. Józef Frejlich*
51. **Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856)**, oprac. *Dr. Józef Frejlich*
52. **Ziemie litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim** oprac. prof. *Henryk Mościcki*
53. **Od wiosny ludów do wojny francusko-pruskiej**, opracował *Dr. Józef Frejlich*.
54. **Powstanie styczniowe i reakcja**, oprac. *M. Dubiecki* i prof. *Dr. Fr. Bielak*
55. **Okres równowagi europejskiej (1871—1914)**, opracował *Dr. Józef Frejlich*
56. **Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej**, opracował *Dr. Józef Frejlich*
57. **Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885—1904**, opr. *Dr. Józef Frejlich*
58. **Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918**, oprac. *J. Dąbrowski*
59. **Wojna światowa i jej następstwa (1914—1923)**, opr. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag
60. **Polska niepodległa (1918—1923)**, opr. *Dr. Stan. Kutrzeba*, prof. uniw. Jag